Nr 22. Niedziela, dnia 3 czerwca 1923. Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI.

Prenumerata kwartalna: 5 złotych polskich (przy obecnym kursie 9.000: Mk 45.000). — Dla członków Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości jednołamowej w trzyszpaltowym układzie Mk 500·—, na pierwszej stronie okładki 50%; na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo Mk 300·— minimalnie Mk 5000, płatnych z góry.

TREŚĆ:

H. WIELOWIEYSKI.

Przyśpieszenie reformy rolnej wschodnich województw.

Że konsekwencje podjętych wobec wyborców zobowiązań ze strony P. S. L. Piasta zniewalają do nacisku na jej przyśpieszenie, jest równie zrozumiałe jak rezerwa, objawiająca się ze strony posłów ziemiańskich, jako też przedstawicieli miejskiej i przemysłowej ludności, troskliwych o jej wyżywienie.

Że stąd atoli wynikły targi, które, dla dobra Ojczyzny, prędzej czy później muszą się skończyć, pożądanem być może przypomnieć wytyczne, sformułowane już poprzednio, których przestrzeganie winno uchronić przed wykolejeniami, niejednokrotnie już zauważonemi, ze szkodą ogółu... Powołując się na szereg, w tym przedmiocie ogłoszonych publikacyj wymieniam najważniejsze postulaty w następujących punktach:

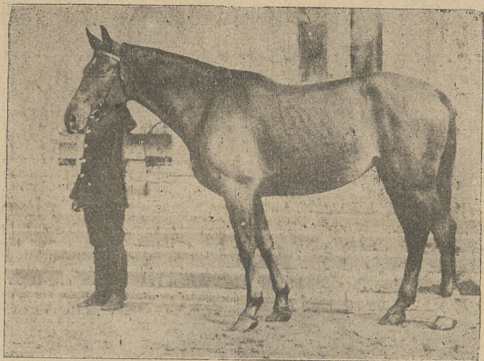
1. Zaspokojenie głodu ziemi i pracy na silnie rozdrobnionych gruntach centralnych i zachodnich Województw żyjących rolników i robotników polskich przez racjonalne skierowanie ich na kolonizację gruntów państwowych, już to niedostatecznie zagospodarowanych, za normalną cenę wykupionych latifundjów, z tem zastrzeżeniem, by nie ucierpiała na tem produkcja dotychczasowa na wyżynie intensywności uprawnych, meljoracjami zaopatrzonych i uprzemysłowionych gospodarstw, a przedewszystkiem kresów Wschodnich, wogóle mało zaludnionych, ogromne obszary najlepszej ziemi w posiadaniu Narodu Polskiego obejmujących Województw, których polscy ziemianie i dotychczasowi cywilni oraz wojskowi osadnicy z upragnieniem czekają wzmocnienia narodowego na drodze osadnictwa polskiego dobrowolnie, za stosunkowo niskiem wynagrodzeniem parcelowanych gruntów.

Ażeby jednak to dzieło, mające stanowić prawdziwe ostateczne zdobycie tych obszarów, krwią polską odebranych wrogowi dla polskiej pracy i zabezpieczenia suwerenności Narodu i Państwa na tych rubieżach, należycie się rozwinęło, by „murem żywym" stanęło na ich straży (a przyświecać tu może przykład: „Pogranicza wojskowego Węgierskich Królów XIV stulecia), musi być poparte zarówno państwową i społeczną opieką, w braku której.... wynikły stosunki, o których słyszeliśmy na Zjazdach kresowej Sekcji Towarzystwa Szkoły Ludowe Lwowie, w listopadzie 1922 r., lub Towarzystwa Obrony Kresów Wschodnich w Warszawie, 3 stycznia b. r., jako wprost symptomy zagłady najlepszego materjału ludzkiego cywilnego, jako też wojskowego osadnictwa.... Przedewszystkiem niezbędna tu jest pomoc państwowa przez ułatwienie w zakładaniu osad... Czyżby brakło państwowych lasów, z których materjał drzewny mógł zamiast w rękach wzbogacających się spekulantów, wychodzić z Polski drogą puszczy Białowieskiej, niemiłosiernie przez okupację niemiecką zniszczonej (co się przytem nie omieszkała pochlubić wspaniale ilustrowanem dziełem pióra „samego" słynnego kapitana Esherricha), a zarezerwowanym zostać dla pionierów Osadnictwa polskiego, tułącym się dziś w „ziemiankach" lub opuszczonych rowach strzeleckich. Poza tem: Pomoc rolna. Kto wie co znaczy brak sprzężaju w robotach rolnych, a brak ziarna siewnego, za którem warto się było jeszcze w roku 1920 oglądnąć za oceanem nawet, ten potrafi chyba ocenić starania o zastosowanie maszyn wojennych, zdatnych do trakcji w motokulturze, a także doniosłość trudności, wynikających z urzędowania władz ziemskich, opaźniającego intabulację odnośnych kontraktów, co bardzo zniechęca osadników.

Pomijając przeszkody, jak opozycja żywiołów i innoplemiennych (bloku mniejszości w Sejmie) we wnioskach dążących do rozdania dziedzictwa Polaków pomiędzy adjacentów, znajdujemy w dążeniach zwolenników przyśpieszenia reformy rolnej rdzennych dzielnic także momenty, jak projekt przeznaczenia corocznie 400.000 morgów na urzędową parcelację wysoko uprawnych a nawet i uprzemysłowionych gospodarstw, odwodzący bezrolnych i małorolnych Zachodu od osadnictwa ziem o mięszanej ludności, których ziemianie oraz cywilni i wojskowi osadnicy, w dobrze zrozumianym interesie narodowym i państwowym, z upragnieniem oczekują liczbowego wzmocnienia.

Czy to nie zapoznanie prawdziwych potrzeb państwa, polegających na intensywności produkcji tych tak urodzajnych obszarów, którą się mierzy bogactwo tych krain i zdolność wywozu i podniesienie bilansu handlowego oraz pokupności waluty polskiej?

Że tak kolonizacja bezrolnych i małorolnych Polaków, zarobkami przemysłowymi na Zachodzie zasobnych



Klacz hodowlana po „Gidran". Właściciel Aleksander Dworski. (Do art. „Rejestracja klaczy hodowlanych".)

Polaków, na podstawie częściowej parcelacji folwarków kresowych, winna się odbyć w rękach ich właścicieli dotychczasowych z wykluczeniem bespośredniej ingerencji Państwa, wynika już z uchwalonej w roku 1922 ustawy o autonomji trzech Wschodnich Województw Małopolski, oddającej tę kolonizację w ręce prywatnych właścicieli ziemskich i ich zrzeszeń, z uwzględniem odezwy Towarzystwa Osad żołnierskich z 7 lutego 1920 roku (podp. J. I. Paderewski i Gen, br. J. Haller), projektujących zakładanie racjonalnych osad z uwzględnieniem także zagród z warstatami wzorowej pracy rzemieślniczej, uzupełniającej pracę na mniejszych działkach rolnych w interesie wzmożenia narodowości polskiej tych obszarów, jak również ze względu na interesa Skarbu Państwa, nie dopuszczającego arbitralnego ograniczenia cen kupna-sprzedaży, których udział w dochodach jego nie jest obojętny*).

*) H. W. Wykonanie ref. rol. a Skarb Rzeczypospolitej, *„Rolnik"* 1921.

2. Poparcie tejże na drodze obfitego, długoterminowego, niskoprocentowego kredytu hipotecznego w rękach ogólno-polskiego Związku Towarzystw kredytowych ziemskich na podstawie fuzji dotychczasowych Instytucyj tej kategorji we wspólnym statucie o jednolitym walorze hipotecznym, opartym na solidarnej poręce wszystkich kategoryj właścicieli ziemskich z objęciem wschodnich, tego dobrodziejstwa dotychczas pozbawionych Województw.

3. Obfita i skuteczna pomoc w odbudowie, uprawie i obronie bogatych, wojną zniszczonych, a na ciągłe inwazje narażonych wschodnich kresów Rzeczypospolitej, na podstawie cywilnej organizacji uprawy i obrony kresów w rękach ziemiaństwa, oraz osadnictwa cywilnego i wojskowego tych obszarów, ze współdziałaniem organizacyj zdemobilizowanych, a żądnych pracy Obrońców Ojczyzny, z zastosowaniem do nich odnoszących się uprawnień oczekiwanej ustawy o zabezpieczeniu bytu zdemobilizowanym.

Program ten, tak prosty i jasny, a obejmujący całokształt racjonalnej i produktywnej polityki agrarnej, zarówno w centrum jak na kresach Rzeczypospolitej, zależy jednak ściśle od należytego zabezpieczenia tychże wymagającego skupienia jednozgodnego wszystkich, w dzisiejszej Reprezentacji Narodowej działających czynników do wspólnego celu: podniesienia tych wojną dotkniętych okolic do najwyższych granic produkcyjności.

Dr K. RUTOWSKI.

W sprawie podniesienia chowu świń.

Dobór i łączenie takich zwierząt, które dla danego gospodarstwa są najkorzystniejsze, nazywamy hodowlą.

Zasadza się ona na dziedziczności, a celem jej jest ciągłe udoskonalanie zwierząt, aby ich zdolność do spełniania różnorodnych celów ekonomicznych stała się jak największa.

Celem takim u świni jest mięso i tłuszcz. A ponieważ mięso i tłuszcz wytworzyć mogą indywidua zupełnie zdrowe, przeto pierwszym i najważniejszym warunkiem do osiągnięcia tego celu, o który rolnik-hodowca najwięcej dbać powinien i od którego zawisło całe powodzenie, jest zdrowotność zwierząt, wziętych do hodowli.

T. A. RYSIAKIEWICZ.

Propaganda rolnictwa Danji.

IV.

Na wystawach zagranicznych, zwłaszcza na urządzanych w metropoljach świata, uczestniczy zawsze Danja swymi eksponatami. Np. w ostatnim roku wspaniale się zaprezentowała, sądząc choćby po zdobytych nagrodach za swe wystawione wyroby na dwuch wielkich wystawach: 1) w Londynie na wystawie środków spożywczych i 2) na międzynarodowej wystawie brazylijskiej, w Rio de Janeiro.

Zauważyć należy, że zagraniczny *prestige* Danji wywalczyła i utrzymuje niezwykle daleko idąca solidność kupiecka jej obywateli. Eksponaty duńskie, na wystawach zagranicznych, są właściwie wzorami i próbkami handlowemi, a umiejętnie użyta reklama nie ma bynajmniej na celu ulepszenia towaru. Duńskie eksportowe produkty, jak mięso, czy przetwory mleczne, cechuje olbrzymia jednolitość, i taka, czy owa, konwencjonalna marka handlowa znamionuje ściśle określoną jakość towaru. Czuwa nad tem bardzo, zwłaszcza, gdy idzie o objekty eksportowe, odpowiednie prawodawstwo państwowe. Główny rynek zbytu dla Danji stanowi Wielka Brytanja.

Szerszą, niż kupiecka reklama, propagandę swego rolnictwa, przybraną w togę nauki, prowadzi Danja przez uczestniczenie w kongresach międzynarodowych, czy też skandynawskich, czy wreszcie przez współpracę w międzynarodowym instytucie rolniczym rzymskim. Dość nadmienić, że w rolniczym kongresie państw północnych, odbytym w r. 1888 w Kopenhadze, uczestniczyło 420 Duńczyków; na analogiczny kongres w r. 1897 do Sztokholmu obesłała Danja 757 reprezentantów, a następny wreszcie kongres rolniczy w Chrystjanji w r. 1907, liczył 803 duńskich delegatów. W roku 1921, między 6—11 czerwca, odbył się w Kopenhadze międzynarodowy kongres kontroli nasion z 30 reprezentantami 17 państw. Następny kongres tego rodzaju ma się odbyć w r. 1924 w Anglji. Na pierwszym międzynarodowym kongresie hodowli drobiu, odbytym w sierpniu 1921 r. w Hadze, obesłanym przez 25 krajów, zajęli Duńczycy bardzo wybitne stanowisko. Wyświetlono, nawiasem mówiąc, niezmiernie kunsztowny film z duńskiej hodowli drobiu, który zyskał olbrzymi aplauz całego kongresu. Delegatów duńskich widział też pierwszy międzynarodowy kongres hodowli kóz, odbyty też w r. 1921 w mieście hollenderskiem, Roermond. Również w Rzymie, w międzynarodowym instytucie rolniczym, ma Danja swo-

Nie krzywy ryj, ani małe stojące uszy, ale zdrowotność danego zwierzęcia jest tem, na co rolnik najbaczniejszą winien zwrócić uwagę.

A u nas? „Rasa Panie, to grunt", odpowiada stary hreczkosiej, i oczy swe zwraca ku Anglji, a najczęściej nie wie nawet co to jest „rasa".

Rozwiążmy to zagadnienie i powiedzmy mu, że „rasa" jest to pewna ilość zwierząt, przystosowanych do miejscowych warunków, do jakości produkowanej w danem miejscu paszy, i do sposobu żywienia.

Gdy to zrozumiemy i należycie pojmiemy, może nasze oczy zwrócą się do ojczystej ziemi, naszego klimatu i jakości paszy na naszej, a nie obcej produkowanej roli.

I gdyby nasi rolnicy zechcieli baczniejszą zwrócić uwagę na te podstawowe warunki każdej hodowli, mielibyśmy już od dawna nasze własne rasy, po które obcy chętnie wyciągaliby ręce.

Niestety, my nic swego nie mamy, hodowcami nie byliśmy nigdy, a teraz po długich a smutnych doświadczeniach lat minionych, chcemy i musimy się stać nimi, dla własnego dobra.

Ale jak się do tego zabrać?

Po długim namyśle i rozważaniu „tak źle", a „tak nie dobrze", wyłania się najlepsza i najprostsza droga: „sprowadzę z samej Anglji oryginalnego folbluta i parę macior, ogłoszę to w gazetach, a że wszyscy tęsknią za „anglikami", więc wkrótce odbiję wkłady, a w dodatku zostanę pierwszym hodowcą w kraju. Dla tylu korzyści opłaci się poświęcić choćby i większą sumkę"!

Jest to droga zupełnie błędna. Hodowca ma udoskonalać, ale jemu się nie chce, a najczęściej nie umie, więc woli rolę tę pozostawić Anglikowi, a sam zbierać owoce lekko, bez trudu.

A więc co robić, skoro mi zamykacie drogę do Anglji? — zapyta czytelnik.

Oprzeć się na tym materjale jaki dane gospodarstwo posiada, ale go bacznie obserwować. A więc patrzyć jakie maciora wydała prosięta, czy równe i dobrze rozwinięte, czy ma dostateczną ilość mleka, niezbędnego dla należytego rozwoju przyszłych matek i ojców, dalej pamiętać o tem, że żadne zupki ani „cudowne środki" nie są w stanie zastąpić mleka matki. Mleko matki to twórca „rasy", i choćby matka była najpiękniejsza i najlepiej zbudowana, gdy nie ma mleka jest bez wartości i czemprędzej powinna być usunięta. Ile zaś można zdziałać nie wielkimi środkami, dam przykład, którego byłem świadkiem.

Starszy już człowiek, wielki lubownik zwierząt, a nadewszystko konia, gdy w młodości nadszargał fortunkę konikami, na stare lata zwrócił się do świnek i, jak sam mówił, niemi się ratował. Gdy się dowiedział, że u mnie są „prawdziwe angliki", zapragnął je oglądnąć. Chętnie zaprosiłem staruszka. Zwiedzał dokładnie i nie bez znajomości rzeczy. Podobały mu się! „Ach, co za ryjek", „ach,



Zaprząg PP. Alex. Dworskich.
(Do art. „Rejestracja klaczy hodowlanych").

co za uszka", słyszałem co chwila. Zapragnął więc zwrócić się ku Anglikom.

Po dwuch latach zaprasza mię do siebie. Zwiedzałem i ja dokładnie chlewnię, bez zbytku, ale dobrze utrzymaną. Przeglądając sztukę za sztuką zwracam baczniejszą uwagę na trzy maciory, z bardzo wyrównanemi prosiętami i doskonale odżywionemi, tak że zaproponowałem chęć nabycia lub zamiany. Gospodarz posmutniał, a po chwili chwycił się za głowę: „Ach! co ja zrobiłem, co ja zrobiłem — toż te trzy maciory to właśnie resztka z dawnej mojej chlewni; niech djabli wezmą te przeklęte angliki, one tylko choroby mi przyniosły i kieszeń nadszargały".

Żal mi było staruszka, że mimowolnie przykrość mu wyrządziłem, ale jeszcze bardziej żal mi było długoletniej rozumnej pracy, która poszła na marne, bo na naprawę już mu życia nie starczyło.

Podobnych przykładów sporo dałoby się naliczyć. Brak wytrwałości, niedocenianie swego, a przecenianie tego co obce, oto nasza zasada.

Długoletnią pracą, bez wielkich wkładów, kierując się praktycznym rozumem, doszedł ów rolnik do bardzo

---

jego reprezentanta. Tego rodzaju działalność jest właściwie naukowa i problemy dobra wiedzy rolniczej ogólnej są tu zasadniczą miarodajną pobudką działania, jednak pobocznie i element godnej reprezentacji i propagandy zagranicznej rodzimego rolnictwa, nie jest już przy tem pominięty.

Danja wydaje też cały szereg publikacyj w językach światowych o swem rolnictwie. Oczywista, najwięcej poświęca się uwagi na podobne wydawnictwa, przeznaczone dla anglosaskiego świata. Z okazji np. międzynarodowych wystaw wydaje zazwyczaj duńskie ministerstwo rolnictwa oficjalne biuletyny rolnicze, jak np. w czasie światowej wystawy paryskiej r. 1900.

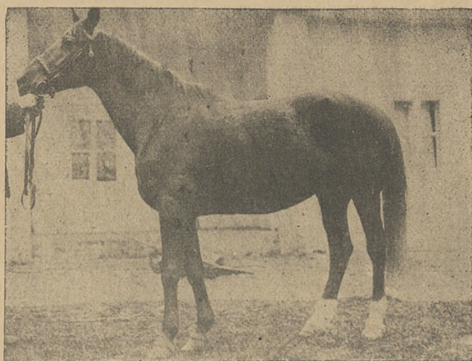
Również konsulenci zagraniczni ogłaszają swe prace w języku angielskim, francuskim czy niemieckim, lub też królewskie duńskie towarzystwo rolnicze publikuje broszury w rodzaju np.: *Aperçu sommaire de l'agriculture en Danemark (Copenhague 1916),* opracowane przez ekspertów rolniczych.

Bardzo oryginalnym wreszcie środkiem propagandy rolnictwa jest t. zw. rolnicze biuro turystyczne *(Det landókonomische Rejsebureau).* Mieści się ono przy Królewskim Towarzystwie rolniczem. Adres: *Vestre Boulevard 34.* Sekretarzem tegoż biura jest niezwykle sympatyczny i orjentujący się wcale dobrze i w stosunkach polskich p. Siggaard Niels, agronom i kandydat nauk filozoficznych. Celem tego biura jest urządzanie wycieczek rolników duńskich za granicę, jako też kierowanie ruchem cudzoziemców, którzy rokrocznie w wielkiej ilości zwiedzają Danję. Organizowane bywają przez tę instytucję wycieczki praktycznych rolników, jakoteż studjującej młodzieży agronomicznej do przeróżnych krajów. Również studenci, kształcący się w rolnictwie za granicą, mają za pośrednictwem tego biura, szereg ułatwień. Nawiasem mówiąc, współdziała ono, o ile chodzi o studja zagraniczne agronomiczne studentów duńskich, z t. zw. *Internationalt Studie-Oplysningsbureau,* więc międzynarodowem biurem informacyjnem w sprawach studjów. To ostatnie ma zaś swoje oddziały w Londynie, Paryżu i innych centrach wiedzy nowoczesnej i jest tworem duńskich umysłów. Każdy cudzoziemiec, zgłaszający się do rolniczego biura turystycznego w Kopenhadze, otrzymuje jak najbardziej wyczerpujące informacje o tem, co jest godne zwiedzenia w Danji, nadto biuro to interwenjuje u najrozmaitszego rodzaju przedsiębiorstw natychmiastowo, telefonicznie i spełnia rolę zapobiegliwego gospodarza dla tej tłumnej fali turystów, którzy z najrozmaitszych, nieraz bardzo odległych części globu śpieszą by zwiedzać ten ze wszech

dobrego materjału, ale nie zdołał oprzeć się modzie na stare lata!

Jeżeli kiedy, to dziś nie wolno nam być lekkomyślnymi. Pan Bóg dał nam wolną ojczyznę, która potrzebuje pieniędzy, my Jej damy, ale musimy je mieć, a zdobyć je musimy własną, a nie cudzą pracą!

A więc do pracy szanowni koledzy-hodowcy! Niechaj każdy oglądnie swoje stadka i dobrze je obserwuje. Sztuki, które budową swą są nieodpowiednie, zaraz usunąć.



Klacz hodowlana „Małpa“. Właściciel Roman Wolski. (Do art. „Rejestracja klaczy hodowlanych“.)

Baczną uwagę zwracać na te części, które są najważniejsze, a więc u maciory miednica; gdy za wąska, i szpiczasta, świnię z hodowli wykreślić należy. Maciora ma rodzić, a hodowca powinien jej ten ciężki akt ułatwić.

Ona ma wykarmić swoje potomstwo, a do tego potrzebne jej mleko. Zbadać więc należycie czy gruczoły mleczne są dobrze rozwinięte, czy wszystkie są zdolne do produkcji mleka, czy który z nich nie zanikł wskutek poprzednich procesów chorobowych, i dobierać matki najmniej z 12-ma sutkami.

Klatka piersiowa powinna być wypukła, nie wąska. Wprawdzie u świni *„locus minodis resistentiae“* to nie płuca, jak u bydła, tylko przewód pokarmowy, ale płuca z dobrą klatką piersiową to rękojmia zdrowia, a o to nam głównie chodzi.

Wypukłe żebra czynią szerszy grzbiet, na którym osadzone są najsmaczniejsze włókna mięsne i taka świnia jest przez znawców najbardziej poszukiwana.

Ważną bardzo częścią składową u świni są nogi, mięśnie ich dostarczyć mają szynek, a więc najcenniejszego materjału dla masarza.

Nogi nie powinny być za wysokie, o kości cienkiej, ale zbitej, nie gąbczastej, dobrze szeroko postawione. Nogi szczudłate, tylne jak u krowy, a przednie w kształcie litery x, nie powinny być tolerowane.

A teraz głowa, (a więc ta część, po której u nas „rasę“ się poznaje, a która najmniejsze ma znaczenie) ta powinna być nie za wielka, nie za ciężka, o czole szerokiem, ryju prostym nie za długim ani za krótkim, ale silnym i dobrze umięśnionym.

O ważności knura rozpisywać się nie potrzebuję, sprawa wszystkim dokładnie znana.

To wszystko co powiedziano o maciorach dotyczy się i jego, nawet co do ilości sutek, choć mleka nie daje, i dobrych kości miednicowych, choć sam nie rodzi. Holendrzy dziś nie szukają mlecznej krowy, ale mlecznego buhaja.

Tak róbmy i my z knurem.

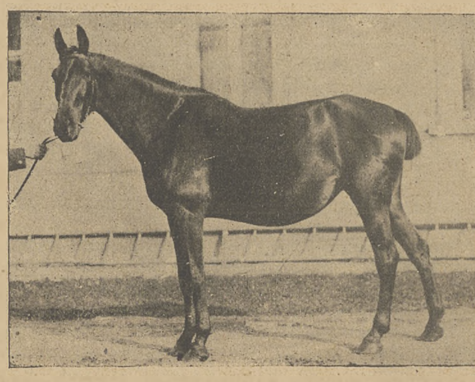
Powinien on się odznaczać wyglądem męskim, zaraz na pierwszy rzut oka pozwalającym ocenić płeć, musi mieć temperament i zdrowe a dobrze rozwinięte organa płciowe.

Kto zawsze tylko coraz lepsze sztuki dobierać będzie, ten nie pojedzie do Anglji po świnie, ale pojedzie, aby kraj ten zwiedzić i czegoś się od Anglików nauczyć, bo na podróż taką stać go wtedy będzie.

Gadaj sobie, co chcesz — zawoła czytelnik — ale świnia angielska to przecież ładne stworzenie! Tak! Ale dla Anglików — a nie dla nas!

Że rozumny i tęgi hodowca może, a nieraz powinien korzystać z jej krwi, tego nie zaprzeczam, ale jeżeli chcemy, aby świnia przyczyniła się do naszego dobrobytu, to musimy się oprzeć o własną, tu u nas wyhodowaną.

Nie zapominajmy o tem, że nauka hodowli ogromne zrobiła postępy.



Klacz hodowlana. Lady Alice. Właściciel Aleksander Dworski. (Do art. „Rejestracja klaczy hodowlanych“.)

Dziś prawa dziedziczności prawie że przestały być zagadką, czy tajemnicą.

Nauka dociera do nich z żelazną wytrwałością i mozolną pracą.

W obecnych czasach hodowca może zmieniać wady czy zalety danego zwierzęcia z taką łatwością, jak rękawiczki na rękach, tylko mu nie wolno stawiać żądań niemożliwych, np. aby świnia zamiast szczeci, wełnę wydawała!

Ale aby ta praca wydała owoce, luzem iść nie można! Wspólnym wysiłkiem wszystkich, sprawą tą zainteresowanych, można dojść do rezultatów szybciej, aniżeli to nawet przypuścić możemy.

---

miar godny widzenia, zwłaszcz dla rolnika, kraj. Zaopatruje ono dalej cudzoziemców w literaturę informacyjną, skierowuje do znanych duńskich fachowców, udziela cały szereg cennych wskazówek, tyczących wogóle podróżowania i przebywania w Danji, słowem swe zadanie wypełnia w ten sposób, że na każdym interesencie wywiera jak najsympatyczniejsze wrażenie bezpośrednio i we wspomnieniach.

Tak wygląda ogólny szkic dróg, któremi kroczy propaganda duńskiego rolnictwa. Prowadzi ją liczna rzesza fachowców, dzielnych i kwalifikowanych jednostek, prowadzi ją Danja zarówno w granicach swego królestwa, jakoteż w szerokim świecie, a wiedzie tę propagandę rolniczą zarówno dla celów reklamy handlowej, jakoteż dla realizacji zadań cywilizacyjnych swego narodu i ogólnoczłowieczych.

Oby w podobne łożyska cywilizacyjnego oddziaływania, przez propagandę rolniczą, weszła i rolnicza Polska! Pewne zapoczątkowania w tej dziedzinie winny być zrobione i sądzę, że zrobione zostaną.

Dlatego zwracam się z prośbą do szanownych czytelników, aby zechcieli odświeżyć sobie w pamięci moją odezwę w *Rolniku*, nr 19 z roku 1922, a kto czuje się na siłach, że zdoła pokonywać wytrwale trudności, niechaj przyśle swój adres do redakcji „*Rolnika*“ dla przyszłego „Związku hodowców świń“.

Inż. MARJAN PASZKIEWICZ.

Gnojownie.

Sprawa produkcji obornika jest, jak wiadomo, kwestją zasadniczą, niejako podstawową przy produkcji roślinnej w gospodarstwie rolnem, od której pomyślnego rozwiązania zależy w pierwszym rzędzie uzyskanie wysokiego plonu uprawianych roślin kosztem stosunkowo niewielkim.

Kwestja ta posiada dziś właśnie tem większe znaczenie, że dzisiejsze ceny nawozów pomocniczych uniemożliwiają wielu właścicielom gospodarstw podnoszenie sterkaryzacji gleby ich kosztem. Stąd też tem większą uwagę winniśmy poświęcić starannej produkcji obornika, tem usilniej starać się rozwiązać ową kwestję jak najlepiej.

Jakkolwiek najlepszym sposobem produkowania dobrego obornika jest trzymanie go pod bydłem, to jednak niejednokrotnie, z wielu przyczyn, musimy z tego zrezygnować i po staremu wywozić go co dzień ze stajni na gnojownię, by go tam utrzymywać, aż do czasu wywiezienia w pole.

Każdy gospodarz, urządzający w tym celu gnojownię, musi mieć przytem na uwadze, że gnój przechowywany na niej niestarannie traci tak na ilości, jak i jakości.

Mianowicie prócz bezpośrednich strat, spowodowanych rozrzuceniem gnoju, względnie jego roznoszeniem przez wozy, zwierzęta, ludzi, dalej wsiąkaniem gnojówki w spód gnojowni, czy wyciekaniem jej na zewnątrz, obornik podlega utlenianiu, czyli spalaniu się, i to tem silniej, czem bardziej styka się z powietrzem, ów bowiem rozkład odbywa się przy dostępie tlenu powietrza. Z drugiej jednak strony i zupełne pozbawienie obornika powietrza, zwłaszcza w warstwach głębszych, jest szkodliwe, bo wtedy obornik gnije np. leżąc we wodzie, a najcenniejszy jego składnik azot ulatnia się wtedy w powietrze. Od tych strat należy zatem obornik na gnojowni ochraniać, zabezpieczać go zatem tak przed wyschnięciem, jak i przed zamoczeniem nadmiernem.

Przy budowie gnojowni należy zatem mieć te warunki na względzie, prócz tego wziąć pod uwagę i inne względy, natury ekonomicznej i administracyjnej. I tak przewidzieć należy wygodny wjazd i wyjazd dla wozów gospodarczych, które mają obornik wywozić.

Dalej, przy obieraniu miejsca na gnojownię, należy starać się, by przetransportowanie nawozu ze stajni do gnojowni odbyło się na najkrótszej drodze, a więc w jak najkrótszym czasie, jest zatem celowe umieszczenie tejże gnojowni po północnej stronie w z d ł u ż stajen i to o ile możności w odległości 3 do 6 m, tak, by między stajnią a gnojownią mógł przejechać jeden, lub dwa wozy. W ten sposób gnojownia ma kształt prostokąta, którego krótsze boki zaopatrzone są wjazdowemi i wyjazdowemi rampami. Oczywiście przy ograniczonem miejscu, lub nieregularnym dziedzińcu gnojownia otrzyma inny kształt, zależny od danych warunków.

Wielkość gnojowni zależy od ilości wytwarzanego nawozu i od wysokości złoża. Co do tego ostatniego, to zdania gospodarzy są różne. Podczas gdy jedni twierdzą, iż nie należy iść ponad półtora metra, to drudzy zalecają dla złoża wysokość dwu i więcej metrów, byle tylko nawóz był dobrze udeptany.

Produkcja gnoju, jednej sztuki rogacizny rocznie, wynosi, dobrze rachując, 15 m³. Przy wysokości złoża 1·5 m i przyjmując, iż gnój wywozi się trzykrotnie w roku, otrzymujemy powierzchnię gnojowni, przypadającą na jedną sztukę rogacizny

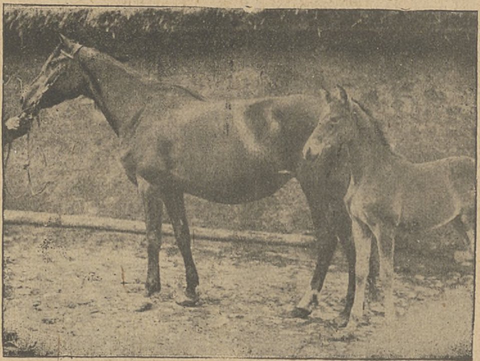
$$q = \frac{15}{1{,}5 \,.\, 3} = 3{,}33 \ m^2.$$

Produkcja gnoju u koni jest nieco mniejsza, zatem można liczyć przeciętnie na gnojownię dla koni i rogacizny po 3 m² na sztukę. Oczywiście przy wyższem złożu zmniejszy się nam wymagana powierzchnia, zwiększenie zaś jej zaleca się wtedy, gdy przewidujemy w gnojowni ogrodzenia dla bydła.

Przy podściółkach torfowych liczyć należy po 2 m² na sztukę bydła.

Dla jednej świni wystarcza 1 m² powierzchni gnojowni.

Powierzchnia gnojowni może być zupełnie równa z terenem, praktyczniej jednak jest umieścić ją nieco niżej, w głębokości około 0·5 do 0·6 m poniżej poziomu.



Klacz hodowlana. Właściciel: Józef Grochała, Hawłowice.
(Do art. „Rejestracja klaczy hodowlanych“).

Dla ochrony od wody deszczowej i ściekowej otacza się gnojownię wałem wybrukowanym, lub odpowiednio wysokim murem. Ponieważ jednak cegły niszczeją pod działaniem saletry, należy mur zbudować z kamieni, na zaprawie cementowej, lub z betonu.

Dno gnojowni otrzymuje spadek 1 : 20 dla mniejszych, a 1 : 50 dla większych. Kierunek spadku jest dany położeniem zbiornika gnojówki. Dla ułatwienia odpływu gnojówki urządza się rynny ściekowe z betonu, o przekroju 40×30 cm, nakryte dziurkowanemi tarcicami, lub czemś podobnem, tak by spływała tylko płynna gnojówka, a gnój kanału nie zatykał.

Dno musi być nieprzepuszczalne, by gnojówka nie wsiąkała w ziemię.

Jeżeli podłożem jest glina lub ił, wystarcza dno wybrukować kamieniem, w wypadku zaś, gdy za podłoże mamy piasek, trzeba nałożyć nań warstwę gliny, lub iłu o grubości 25—30 cm, ubić ją dokładnie, a następnie wybrukować.

Lepiej, a czasem nawet taniej, jest dno gnojowni zrobić z warstwy betonu 12 do 15 cm grubej. Przy brukowaniu należy fugi między kamieniami zalać asfaltem. Rampy wjazdowe otrzymują spadek 1 : 20, najwyżej 1 : 15.

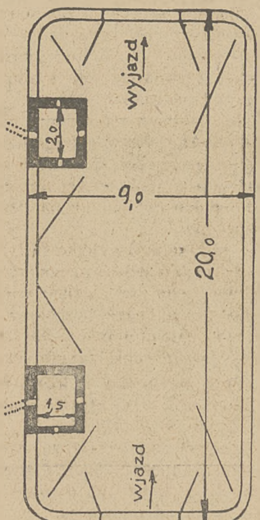
Bezpośrednio na gnojówkę spadający deszcz nie wpływa źle na nawóz, gdyż ilość jego jest zbyt mała. Raczej chroni nam nawóz od wysychania, a tem samem od utraty azotu.

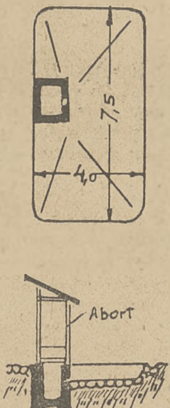
Jednakowoż należy zabezpieczyć, jak już wspomniałem, gnojownię od wody deszczowej, ściekającej z dachów i dziedzińca.

By uchronić nawóz od rozkładu, pod wpływem działania promieni słonecznych, zwilżano go dawniej przez natryskiwanie gnojówką, pompowaną ze zbiornika. Gdy jednak okazało się, iż przytem gnojówka traci ogromnie na azocie, przyjęto natryskiwanie wodą. Również celowe jest

wpuszczanie do gnojowni od czasu do czasu bydła dla udeptania i zwilżenia nawozu. Poleca się też pokrywanie cienką warstwą ziemi, lub posypywanie gipsem i kainitem. Jeżeli gospodarz zdecydował się na zasadzenie szybko rosnących drzew (lipy, kasztany) celem otrzymania cienia na obszarze gnojowni, to należy to czynić nie zbyt blisko tejże, by korzenie nie uszkodziły dna lub murów.

Pytanie, czy należy zalecać nakrywanie gnojowni dachem, nie jest dotychczas rozstrzygnięte. W każdym razie u nas w Małopolsce zbudowanie dachu na gnojowni byłoby luksusem. Natomiast jeżeli mamy do czynienia z gnojem kompostowanym, to nakrycie dachem się rentuje.



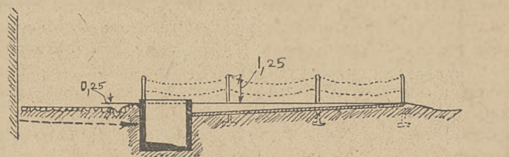


Gnojownia na 15 sztuk bydła


Gnojownia na 50 sztuk bydła.

Zbiorniki na gnojówkę najlepiej urządza się na środku boku, zwróconego do stajen, tak by rynny gnojówkowe ze stajen były jak najkrótsze. Wielkość zbiornika oblicza się, przyjmując najwyżej 0·40—0·45 metra kubicznego, na sztukę bydła, lub obierając z góry głębokość zbiornika 1·6 m, otrzymujemy przekrój poziomy równy $^{1}/_{30}$ powierzchni gnojowni. Naturalnie cyfry te są tylko przybliżone, bo objętość zbiornika zależy głównie od rodzaju pokarmu.

Gdy rzut poziomy zbiornika jest kołem, to objętość jest największa przy tej samej powierzchni ścian bocznych. Ściany muruje się z kamieni, na zaprawie cementowej o grubości muru 45 cm. Dla lepszego uszczelnienia wykłada się ściany tłustą gliną. Ostatnio zdobyły prawo obywatelstwa też zbiorniki o ścianach i dnie z betonu. U góry



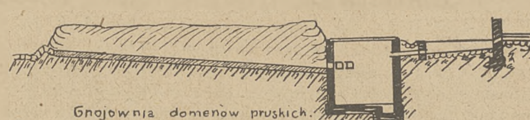
Gnojownia, z ogrodzeniem, dla wprowadzania bydła

posiadają zbiorniki nakrycie z dyli sosnowych lub dębowych, powleczonych karbolineum. Nakrycie zaopatrzone jest we właz.

Do wydobywania gnojówki służy zwykle pompa łańcuchowa, składająca się z łańcucha bez końca, którego każdy człon ma tłok luźno dopasowany do rury pompy. Łańcuch zazębia się z kołem zębatem, popędzanem korbą ręcznie, a tłoki, przesuwając się w rurze pompy ku górze, wydobywają gnojówkę. Oczywiście, dno zbiornika musi mieć odpowiednie wgłębienie, przewidziane dla łańcucha. Dla zobrazowania powyższego opisu służy rycina, przedstawiająca wzorową gnojownię pruskich domenów.

Na zbiorniku dobrze jest pomieszczać wychodki dla służby folwarcznej.

W końcu pozwolę sobie zauważyć, że wartość obornika nie tyle zależy od dobroci gnojowni ile od staran-


Gnojownia domenów pruskich.

nego obchodzenia się z obornikiem na niej, stąd też na najlepszej gnojowni może się obornik psuć, zaś nawet na gołej ziemi, bez gnojowni, możemy otrzymać dobry obornik, o ile tylko starannie go ubijamy, zwilżamy wodą, ale nie dopuszczamy doń wody obcej, czyli, że słusznie po części mają Niemcy, twierdząc że: *„die feste Düngerstädte ...„keine Düngerstädte!“*.

Z postępu rolniczego.

Badania nad wymianą materji u drobiu przeprowadziła Z. Sokołowska w pracowni Uniwersytetu Jagiellońskiego, z czego zdaje sprawę w tomie IX, zeszycie 2 *„Roczników Nauk Rolniczych“*.

Główne wyniki tych badań sformułować można w następujący sposób:

1. Karma bytowa u gęsi wagi około 3 kg, trzymanych w temperaturze 7 do 10° C, odpowiada mniej więcej 100 g jęczmienia dziennie.

2. Włókno surowe z jęczmienia jest dla gęsi niestrawne; włókno surowe z ziemniaków i otrąb ulega w dosyć znacznej mierze strawieniu.

3. Natężenie wymiany azotowej u gęsi głodzonej nie pozwala na wnioski co do zasobu tłuszczu w jej ciele.

4. Dorosłe gęsi mogą podczas tuczenia gromadzić białko w znacznych ilościach.

5. Tłuszcz podczas tuczenia powstaje w znacznej części z węglowodanów, nawet gdy karma jest dosyć obfita w białko.

Wpływ światła elektrycznego na wzrost roślin. Prof. Pietruszczyński w *„Rocznikach Nauk Rolniczych“* podaje sprawę z badań, przeprowadzonych nad sprawą powyższą przez pp. Tjebbesa K. i Uphof'a J.

Celem zbadania wpływu światła elektrycznego na wzrost roślin przeprowadzono w jednakowych warunkach w jednym czasie równorzędnie trzy szeregi doświadczeń, w których badano rośliny, rosnące w następujących warunkach:

1) pod wpływem światła elektrycznego, dziennego i dostarczanego dwutlenku węgla,

2) pod wpływem światła dziennego i dwutlenku węgla,

3) pod wpływem wyłącznie światła dziennego.

Światło elektryczne dostarczano roślinom regularnie od 10 godziny wieczorem do godziny 6 rano. Dwutlenek węgla dostarczano trzy razy dziennie.

Do doświadczeń przeznaczano następujące rośliny:

1) pszenica, żyto, cebula, bób, len, groch, czerwona kapusta buraki cukrowe.

2) obcięte gałązki leszczyny, wierzby, dębu, olchy, topoli, głogu i t. p.

3) kwiaty cebulkowe: hjacent, tulipan, narcyz i krokus.

4) mchy, porosty i glony.

Praca dała następujące wyniki:

1) Nasiona kiełkowały wcześniej przy świetle elektrycznem aniżeli przy świetle dziennem, pomimo przykrycia ziemią.

2) Cebulki kwiatowe, a rónież obcięte gałązki roślin, rozwijały się silniej i kwitły znacznie wcześniej pod wpływem światła elektrycznego.

3) Buraki, bób, len (a prawdopodobnie i inne rośliny uprawne) wytwarzały wcześniej nasiona. Ilość i długość pędów i liści były większe u roślin hodowanych pod wpływem światła elektrycznego. U mchów i porostów żadnych różnic nie zauważono.

4) Przestrzenie międzykomórkowe u roślin, rosnących pod działaniem dłuższem sztucznego oświetlenia, były większe, prawdopodobnie jako następstwo wzmożonej wymiany gazów.

5) Ilość zielonek zwiększyła się pod wpływem światła elektrycznego u wszystkich badanych wyższych roślin.

6) Rozwój antocjanu u kapusty czerwonej był wzmożony.

7) Dostarczenie dwutlenku węgla roślinom miało na wzrost ich wówcsas tylko dodatni skutek, gdy przez zwiększenie ilości światła stwarzano możliwość przerobienia go.

Drobne porady.

Tępienie susłów. W sprawie tej pisze p. Lentz w *Zjednoczeniu:*

Suseł należy do rodziny gryzoni i ma taki sam układ zębów i pyska, jak zając. Jest on wielkości szczura, z krótkim ogonkiem i okrągłym łebkiem, pokryty szarą sierścią w ciemne centki, przez co nazywają go „perełkowym“. Corocznie miewa 2 razy po kilkoro małych, tak, że szybko się mnoży. Żyje w norach, które robi w ziemi. Ponieważ w piasku, nory ciągle się zasypują się, w glinie zalewałaby je wilgoć gruntowa, w kamieniach nie mógłby ich kopać, więc spotykamy go tylko na żółtoziemiach w powiatach hrubieszowskim, tomaszowskim, we Wschodniej Małopolsce, na Wołyniu i Podolu.

Suseł na zimę znosi zapasy ziarna, okopowych i t. p. Na jednego potrzeba około 40 do 60 funtów, więc niech nam zamieszka na 1 morgu 10 susłów, to blizko 2 korce lub więcej ziarna nam zjedzą, a może ich być na obszarze jednego morga po kilkadziesiąt sztuk. W zimę suseł śpi (to też jest przysłowie „śpi jak suseł“), tylko od czasu do czasu budzi się w ciepłe dni i zjada swoje zapasy. Wejścia do nor susły zlekka zasypują przed mrozem ziemią, a na wiosnę, skoro się ociepli, wychodzą z nich i w bliskości wygrzewają się na słońcu, ażeby w razie niebezpieczeństwa do nich się schować. Początkowo zjadają rosnące zboża (liście), a potem żywią się ich ziarnem.

Mamy kilka sposobów tępienia susłów: 1) O ile gdzie jest blisko woda, to wstawić susłom w norę duży lejek blaszany i wlewać ją. Czasami potrzeba kilka, a czasami kilkanaście kubłów wody, do zupełnego zalania mieszkania susła. Wtedy z niego wychodzi mokry i bardzo nieruchliwy, tak, że go można łatwo zabić kijem. Na większych obszarach używają do zalewania nor susłów 2-och ludzi i beczki na kołach, zaprzężonej w 1 konia. Jeden człowiek wyszukuje nory susłów i oznacza je wetkniętemi w ziemię gałązkami, a drugi podjeżdża z beczką, zalewa susłom nory i zabija je. 2) Zakładanie susłom w otwory ich mieszkań pętli z drutu, łatwo się zaciskających. Pętle te umocowuje się przy norach za pomocą kołeczków. Gdy suseł w pętlę się zaplącze i zaciągnie ją, to albo się udusi, albo złapie się i można go zabić. Niektórzy robią pętle z włosienia, ale mogą je susły przegryźć. Codziennie trzeba rewidować pola i złapane w pętle susły zabijać. 3) Trucie preparatem fosforowym. Fosfor jest silną trucizną i bardzo niechętnie go sprzedają. Za granicą mają gotową masę fosforową, maczają w niej patyczki, lub słomki i wtykają w nory susłom. Suseł, przechodząc, wala sobie futerko, a potem, czyszcząc je, zlizuje połyka fosfor i truje się. 4) Trucie parą siarczku węgla. Siarczek węgla, sprzedawany w aptekach pod nazwą *alkohol sulphuris*, jest żółtawym płynem, o zapachu zgniłej kapusty, bardzo łatwo wybuchający (jak benzyna) i nadzwyczaj się ulatniający. Robi się ze starej waty, pakuł, szmat ze starych worków kłębek tej wielkości, żeby go można było swobodnie wrzucić susłowi do nory, nasyca się siarczkiem węgla i wpuszcza się w norę. Jak najszybciej po wrzuceniu takiego kłębka trzeba zatkać wejście do mieszkania susła pęczkiem trawy, zielska, słomy, i t. p., oraz dokładnie zasypać ziemię, żeby siarczek węgla nie ulatniał się na zewnątrz. Para siarczku węgla dokładnie wypełni norę susła i wszystkie się potrują. Jeżeli na drugi dzień nora jest na nowo odgrzebana, to suseł żyje i potrzeba go truć po raz drugi, jeżeli ziemia nieporuszona, to znaczy, że siarczek węgla je wytruł. 5) Ponieważ siarczek węgla jest trucizną i łatwo wybucha od ognia, więc używanie go jest połączone z pewnem niebezpieczeństwem (np. zapala robotnik papierosa, a siarczek mu wybucha).

Dlatego wynalazłem zupełnie nowy sposób ich trucia zapomocą karbidu. Karbid, jest to połączenie wapna z węglem w postaci szarych kawałków wapna i pod wpływem wody wydziela gaz acetylen, używany do oświetlenia (daje ładny, biały płomień, np. w lampach u samochodów). Acetylen jest również trujący, ale dopóki karbid jest suchy, to on się nie wytwarza i niema żadnego niebezpieczeństwa.

Znalazłszy norę susła, wrzuca się do niej kawałek karbidu, wielkości co najmniej włoskiego orzecha i polewa się po trochę wodą na chybił trafił. O ile ziemia wilgotna, to nie potrzeba karbidu polewać wodą, bo on sam zacznie się rozkładać. Rozkład karbidu można poznać albo słysząc słaby syk, albo czując jego zapach z nory susła. Wtedy trzeba jak najszybciej zatkać wiechetkiem otwór nory, zakryć go ziemią i zadeptać. Zatykać wpierw wiechetkiem a potem zasypywać ziemią trzeba dlatego, bo ziemia zakryłaby karbid i acetylen przestałby się wydzielać. Sześć godzin działania acetylenu lub siarczku węgla wystarczy do zapełnienia nory i wytrucia susłów. Z 1 funta karbidu można mieć kilkanaście porcyj trucizny, czyli tyle wytruć rodzin suślich.

Z susła, zabitego na jesieni, mamy doskonałą skórkę, którą chętnie nabędą kuśnierze, mięso zjedzą świnie lub kury, od czego zaczną nam więcej jaj nieść, bo mięsne pokarmy pobudzają działalność jajowodów.

Chcąc radykalnie wytępić susły, nie może tego zrobić jeden gospodarz, bo od sąsiadów będą przechodzić na jego pole i cała praca będzie bezcelowa. Tępić je trzeba całemi gminami lub nawet powiatami, jak to robią za granicą.

Leczenie świerzbu u koni. W tej sprawie podaje p. Olszański następujące porady w *Woli Ludu*:

1) Najpierw konia ostrzyc krótko, a także ściąć zupełnie ogon i grzywę; strzyżenie to wykonać na dworze (nie w stajni) zdala od podwórza.

2) Potem namydlić całego konia na noc mydłem szarem, tak zwanem zielonem *(sapo viridis)*; pianę tę pozostawić na nim na całą noc, a dopiero rano dobrze spłukać letnią czystą wodą i konia dokładnie obsuszyć ścierkami.

3) Po przygotowaniu w ten sposób skóry, należy zapomocą czystej szczotki wetrzeć mieszaninę nafty z mlekiem, którą przygotować w ten sposób: na szklankę gorącego mleka wziąć pół szklanki nafty, zmieszać, ostudzić i wetrzeć w pół ciała konia, to jest w jedną połowę konia, a na drugi dzień znowu tak samo w drugą część ciała konia; po trzech dniach znowu powtórzyć takie smarowanie na 2 razy.

4) Przez ten czas konia nie czyścić niczem, odosobnić, gnój wyrzucać, słać niewiele świeżej słomy.

5) Uprząż od tego konia wymyć w gorącej wodzie i potem wysmarować (szczególniej od strony wewnętrznej) dziegciem.

6) Po upływie 3—4 dni od ostatniego smarowania znowu na noc konia wymydlić i rano spłukać, jak to było pierwszy raz i od tej pory codzień 2 razy czyścić go wiechciami ze słomy (na powietrzu).

7) Konie chude dobrze odżywiać.

Liście paproci doskonałym środkiem na robactwo w kurnikach. *Illustrierte Nützliche Blätter* podaje, że, chcąc się pozbyć dokuczliwego dla drobiu robactwa w kurnikach, wystarczy

rozrzucić gęsto świeże liście paproci na podłodze, przymocować do ścian bantów, wcisnąć w zagłębienia i szpary, gdzie się odnośne robactwo mieści. Liście obsiędzie robactwo, należy więc je palić i zastępować świeżemi.

Pojenie kóz. W pojeniu kóz przestrzegać pilnie należy, ażeby woda nie była zbyt zimna, albowiem w takim razie sprowadza łatwo u tych zwierząt choroby płuc i wymion. Woda dla kóz powinna mieć co najmniej 10—12° R. Koza jest także bardzo wrażliwa na podawanie karmy, które tak jak i u innych zwierząt powinno się odbywać o stale wyznaczonej porze. Poić kozy najlepiej na 1/4—1/2 godziny przed zadawaniem karmy. *M. N.*

Jaką kupić młocarnię i lokomobilę parową? Pod tym tytułem pisze *„Gazeta Rolnicza“* w nrze 18, co następuje:

Przed wojną panowały u nas naogół młocarnie i lokomobile angielskie. Jakkolwiek Niemcy zalewali Polskę swoją reklamą, narzucając się ze swemi maszynami po cenach niższych i na wyjątkowych warunkach kredytu, to jednak próby porównawcze wykazywały stale bezwzględną niższość wyrobu niemieckiego. To też ani niemieckie, ani austrjackie lub węgierskie młocarnie parowe nie znalazły u nas większego rozpowszechnienia.

Najprzód wojna a potem spadek naszych pieniędzy sprawiły, że dziś nie możemy sprowadzać maszyn angielskich, są one dla nas za drogie. Ta okoliczność jednak jak również przejście w polskie ręce poważnych fabryk byłego zaboru pruskiego i szeroki rozmach polskiej twórczości doprowadziły do tego, że na miejsce dawnych młocarń parowych angielskich stanęły do pracy w Polsce takież polskie młocarnie, wzorowane nie na tanich, a lekkich niemieckich i austrjackich typach, lecz budowane, za przykładem Angji, dodatnio, fundamentalnie, jako t. zw. lewiatany, pięknie a sporo młócące, czyszczące i gatunkujące zboża, jak również lokomobile polskie o mocnych kotłach, oszczędnych paleniskach i sprawnych silnikach parowych.

Naczelne miejsce w zakresie tej polskiej wytwórczości zajmuje znana fabryka C e g i e l s k i e g o w Poznaniu.

Ci z rolników, którzy pierwsi, dobrym instynktem wiedzeni, samorzutnie zaopatrzyli się w młocarnie parowe C e g i e l s k i e g o, nie mogą się nachwalić roboty tych maszyn. I jakkolwiek i dziś jeszcze niemieckie, austrjackie i węgierskie fabryki prześcigają się wzajemnie z zaofiarowaniem swoich pozornie tańszych młocarń i lokomobil parowych, to jednak nic już dziś nie zdoła zaćmić w nas świadomości, że nietylko patrjotyzm każe nam oddać pierwszeństwo polskim młocarniom i lokomobilom. Nie bądźmy zbyt skromni: młocarnie parowe C e g i e l s k i e g o są lepiej wykończone i trwalsze od taniego wyrobu niemieckiego, austrjackiego, czy węgierskiego, który przytem w wielu jeszcze szczegółach nosi czasem piętno roboty t. zw. „wojennej“.

W czerwcu Poznań występuje z wielką wystawą rolniczą. Powstaje przed nami w związku z tem pociągające zadanie zwrócenia uwagi światłego ziemiaństwa na krajowe maszyny, któremi chlubić się należy, a które tendencje anonimowe starają się zepchnąć z należnego im stanowiska bałamutną reklamą. Byłoby bardzo pożądane, żeby pomyślne wyniki, osiągnięte przez kilka dziesiątków naszych przodujących gospodarstw, można było poprzeć poważnym konkursem porównawczym młocarń i lokomobil parowych pod kierunkiem profesorów poznańskiej Wyższej Szkoły Rolniczej w związku z tamtejszą wystawą czerwcową. Wtedy przekonalibyśmy się dowodnie, że należy nam we własnym interesie popierać poważne i skuteczne usiłowania ze wszech miar na takie poparcie zasługującego przemysłu swojskiego, zamiast w zaślepieniu tuczyć własnych wrogów, jak to miało miejsce dotychczas.

Na rok bieżący hasłem rolnika polskiego powinno być: nie szukajmy młocarń parowych za granicą, bo mamy swoje lepsze — C e g i e l s k i e g o. Niech nam nie wytykają więcej pierwsi w narodzie:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
„Sami nie wiecie, co posiadacie“.

J. B.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Z wydawnictw Głównego Urzędu statystycznego. Świeżo ukazał się styczniowy numer miesięcznika statystycznego i statystyki rolnej.

Część pierwsza miesięcznika statystycznego zawiera niezwykle interesującą rozprawę prezesa dra B u z k a, poświęconą aktualnemu problematowi równowagi budżetu państwowego w świetle statystyki finansowej.

Gruntowne przestudjowanie tej rozprawy możemy zalecić każdemu, kto interesuje się bliżej tą kapitalną sprawą naszego Państwa.

W części drugiej znajdujemy perjodyczne publikacje Urzędu, dotyczące statystyki rolnictwa, przemysłu, stanu gospodarczego Polski i 4 państw światowych, skarbowości, kredytu i instytucyj kredytowych, ruchu naturalnego ludności, zdrowotności i listopadowych wyborów do sejmu.

Zeszyt statystyki rolnej, obok zwykłych rubryk (stan atmosfery i zasiewów, meteorologja, ceny ziemiopłodów i inwentarza żywego, giełdy zbożowe, epizootie), podaje szczegółową statystykę wielkiej własności w 3 województwach wschodnio-małopolskich, zestawioną na podstawie stanu z r. 1921.

Obejmuje ona gospodarstwa powyżej 50 ha i podaje dane, dotyczące rodzaju własności, obszaru majątków i użytków, służby folwarcznej, inwentarza żywego i martwego i narodowości właścicieli. *Dr K.*

„Hodowla bydła w Szwecji“, Dr Tadeusz K o n o p i ń s k i. Poznań 1923, in 8-vo, str. 87 i 8 kart z illustracjami.

Autor cennej monografji „Bydła czarnograniastej rasy nizinnej w Wielkopolsce“, wydanej w r. 1921, ogłosił obecnie drukiem nową swą pracę o „H o d o w l i b y d ł a w S z w e c j i“.

Nigdy, niestety, nie byłem w Szwecji i nie zajmowałem się specjalnie hodowlą tamtejszą, ani literaturą o niej z pierwszej ręki, dlatego też pozostawiam ocenę powyższego studjum siłom, lepiej odemnie z przedmiotem obeznanym. W tej zaś pobieżnej notatce recenzyjnej pragnę jeno zaznajomić czytelników *Rolnika* z treścią tej pracy i ogólnem wrażeniem, jakie się z jej przeczytania odnosi.

Składa się ona z 5 rozdziałów, z których pierwszy zaznajamia nas z f i z j o g r a f i c z n e m i i g o s p o d a r c z e m i w a r u n k a m i m i e j s c o w y m i i podaje opis wraz z pomiarami i ważniejszemi rodowodami c z t e r e c h ras bydła w Szwecji obecnie hodowanego, mianowicie: 1) czarno-białego-nizinnego, 2) ayrshire'ów, 3) czerwono-białego szwedzkiego i 4) rodzimego górskiego bezrogiego „Fjöl“. Rozdział II-gi traktuje o c h o w i e t a m t e j s z e g o b y d ł a, podając praktykowane tam sposoby wychowu cieląt i normy karemne dla krów mlecznych. Rozdział III omawia tamtejsze z w i ą z k i k o n t r o l i m l e c z n o ś c i, wykazując ich wpływ dodatni na podniesienie produkcji mlecznej i, co znamienne, olbrzymi jej spadek, spowodowany wojną światową, wskutek braku dowozu środków pokarmowych streszczonych z zagranicy (głównie makuchów z Rosji) i nadmiernego wywozu zboża z kraju, do czego skusiły tamtejszych producentów wysokie „wojenne“ ceny. Rozdział IV zajmuje się a k c j ą t ę p i e n i a g r u ź l i c y, prowadzoną tam tak metodą B a n g a jak i O s t e r t a g a z widocznym powodzeniem, i wreszcie Rozdział V o p r z e t a r g a c h bydła wraz z podaniem sposobów bonitacji, zapomocą przyjętych tam, bardzo racjonalnych norm punktowania. Prócz tego na półtorej stronicy podana jest literatura źródłowa i i., tudzież 27 udatnych fotograficznych zdjęć celniejszych krów i buhai, ras wyżej wymienionych.

Podkreślając raz jeszcze, że nie czuję się dość kompetentny do wypowiedzenia apodyktycznego sądu o n a u k o w e j wartości tej pracy p. dra K o n o p i ń s k i e g o, zaznaczam jeno, że jest ona bardzo pouczająca dla naszych sfer hodowlanych, zaznajamiając czytelnika z aktualnym stanem chowu bydła u naszych najbliższych zamorskich sąsiadów, którzy mogą nam służyć za przykład godny naśladowania, jak świetne rezultaty zootechniczne mogą być osiągnięte w krótkim stosunkowo okresie czasu metodyczną i umiejętną pracą hodowlaną! Ciekawy jest wreszcie fakt, że

w tych hodowlach szwedzkiego bydła, wszędzie niemal widzimy choćby nieznaczny udział krwi Shorthornów, jako czynnika ulepszającego pokrój, uszlachetniającego wygląd i ujednostajniającego rozbieżne częstokroć formy w obrębie ras prymitywnych, którego dyskretne użycie, przy następnej oczywiście bardzo wybrednej selekcji, zapewnia dużo doraźniejsze skutki, niżby je można było osiągnąć w drodze chowu wyłącznie czystego. Wspominam zaś o tem tutaj dlatego, że, kto wie, czy tą wypróbowaną już tylokrotnie w innych, także zagranicznych hodowlach drogą i nam kiedyś pójść nie wypadnie w chowie naszych ras krajowych? Z punktu bowiem widzenia genetycznego, taka inokulacja krwi obcej dla poprawy pewnych cech ustrojowych danego pogłowia nie przedstawia już dziś taki *Crimen lesae* rasowego majestatu, za jaki ona dawniej była uważana. A istnieją już dziś i bardzo mleczne Lincoln-Shorthorny o idealnych wprost formach i niesłychanej potędze przelewania swych cech na potomstwo. Oczywiście, że w obecnych stosunkach jest to jeszcze muzyka przyszłości.

Prof. Dr K. Malsburg.

Z działalności władz.

Zjazd przedstawicieli Kółek Rolniczych C. T. R. Instruktorjat Główny Kółek Rolniczych CTR. podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 12 i 13 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście Nr 66, doroczny Zjazd Przedstawicieli Kółek Rolniczych C. T. R. Zjazd rozpocznie się 12 czerwca o godz. 9-ej rano. Przed otwarciem Zjazdu o godz. 8 min. 30 odprawiona będzie Msza Święta i wygłoszone Słowo Boże. (Kościół Św. Anny, Po Bernardyński, Krak. Przedm.).

Pierwszego dnia Zjazdu nastąpi otwarcie i zagajenie, podane będzie sprawozdanie z życia i działalności Kółek Rolniczych C. T. R. za rok 1922, oraz omawiane sprawy organizacyjne, następnie wygłoszone zostaną referaty: o szkołach rolniczych ludowych przez prof. S. Jankowskiego i o praktykach dla wychowańców niższych szkół rolniczych, przez prof. S. Biedrzyckiego.

Po południu o godz. 17-ej odbędzie się Ogólne Zebranie Centralnego Tow. Rolniczego.

W dniu 2-gim Zjazdu t. j. dnia 13 czerwca r. b. zostaną wygłoszone referaty: „Ogólny stan hodowli w Polsce“ przez prof. dra Rostafińskiego. „Sprawa unarodowienia handlu i przemysłu“ przez p. Górskiego. „Spółdzielczość w Rolnictwie“ p. E. Smoliński. „Nowa ustawa o gminach i sejmikach“ p. St. Miklaszewski. „Wyniki konkursu drobnych gospodarstw“ p. W. Chmielecki.

Ze względu na doniosłość i aktualność spraw, jakie mają być poruszane na zjeździe, każdy rolnik, interesujący się cośkolwiek sprawami społecznemi, gospodarczemi i ekonomicznemi, zawita w te dnie do Warszawy. Noclegi będą przygotowane.

Wszelkich informacji udziela Instruktorjat Główny Kółek Rolniczych CTR. Warszawa, Kopernika 30, I-sze piętro.

Z działalności Sekcji Nasiennej Towarzystwa Gospodarskiego. Dnia 22 maja 1923 odbyło się pod przewodnictwem prof. H. Gurskiego posiedzenie Zarządu Sekcji Nasiennej, na którem omawiana była sprawa reorganizacji Sekcji Nasiennej, w myśl uchwał Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego i przemiany jej na organ tegoż Komitetu, na wzór innych Sekcji. W tym celu została wybrana Komisja, w skład której weszli Panowie: prof. H. Gurski, prof. Janowski, insp. Żmidziński, mająca za zadanie opracować w jaknajkrótszym czasie regulamin Sekcji.

Zarazem załatwiono sprawę opłat za kwalifikowanie nasion, w ten sposób, że producenci ponoszą całkowite koszta podróży delegata i badań laboratoryjnych, oraz wpłacają za ha kwalifikowanego płodu, przy oryginalnych odmianach po 4 złp., przy I odsiewie po 3 złp., przy II oraz III odsiewie po 2 złp. Całkowite koszta podróży, oraz połowa opłaty winny być wpłacone zaliczkowo z góry, natomiast druga połowa może być uiszczona we wrześniu każdego roku.

Walne Zgromadzenie Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie. W dniach 26—27 kwietnia r. b. odbyło się w Warszawie w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego doroczne Walne Zgromadzenie Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych. Obradom przewodniczył prezes Rady Związku p. Z. Brudziński. Do Prezydjum powołano ponadto pp. dra Fr. Stefczyka, Jana Kanię z Krakowa, Feliksa Grzebskiego z Nasielska, Ks. Kamińskiego z Korczewa Siedleckiego i Lindenberga z Prużan. Sekretarzami byli pp. Bielecki i J. Mach.

Po zatwierdzeniu sprawozdania z działalności Związku za r. 1922, złożonego przez dyr. Smolińskiego i sprawozdania rachunkowego, które odczytał członek Rady Związku inż. L. Janczur, wygłosił dr. F. Wadowski referat na temat: „Miernik złoty (złoty obliczeniowy) w spółdzielniach rolniczych“. Ożywioną dyskusję, w sprawie wprowadzenia miernika złotego do operacji kredytowych rolniczych kas spółdzielczych, od czego zależy ożywienie ich działalności, a w dużym stopniu ich istnienia, postanowiono ukończyć na zebraniu Działu Kas w dniu następnym.

Następnego dnia przed południem odbyły się zebrania działów, na które rozpada się praca Związku, odpowiednio do typów spółdzielni rolniczych, a mianowicie: Działu Kas Spółdzielczych, złożonego z przedstawicieli rolniczych spółdzielni kredytowych, działu Spółdzielni Rolniczo-Handlowych i działu Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Na zebraniach tych uchwalono szereg wniosków w sprawach organizacyjnych, które postanowiono przedstawić Walnemu Zgromadzeniu, ustalono opłaty do Związku na rok bieżący i dokonano wyborów uzupełniających do Komitetów Działów i Rady Związku.

Na popołudniowem zebraniu plenarnem zostały przyjęte wnioski, uchwalone na zebraniach działów. Na uwagę zasługują zwłaszcza następujące uchwały natury ogólniejszej, które podajemy w streszczeniu:

W sprawie miernika złotowego: Stwierdzając, że odbudowa oszczędności pieniężnej stanowi nieodzowny warunek uzdrowienia naszego gospodarstwa narodowego i państwowego, Walne Zgromadzenie wyraża gotowość współpracy w tym kierunku z Rządem i państwowemi instytucjami pieniężnemi. Za jedyny sposób przystąpienia do odbudowy oszczędności uważa Zgromadzenie zastosowanie przejściowe miernika złotowego, tak przy przyjmowaniu oszczędności markowych, jak i przy ich kredytowem zużytkowaniu. W tym celu winna być stworzona podstawa prawna dla transakcyj złotowych według miernika urzędownie ustanawianego, na ustalonej ustawowo podstawie i urzędownie ogłaszanego, a nadto państwowe instytucje kredytowew inny zastosować tak dla lokacji, jak i dla kredytów, miernik złoty i pójść w swej na tem polu działalności na rękę kasom spółdzielczym, oraz ich Centralnej Kasie. Przedewszystkiem jednak winny być uruchomione złotowe kredyty długoterminowe i budowlane, oparte na emisji odpowiednich papierów wartościowych. Zastosowanie miernika złotowego wogóle nie powinno się wstrzymywać lub odraczać, lecz tylko przygotowywać wytworzenie warunków, pozwalających na wprowadzenie w obrót złotego polskiego.

W sprawie noweli do Ustawy o spółdzielniach: Wobec przejawiających się w Sejmie tendencyj do nowelizacji Ustawy o spółdzielniach w kierunku usunięcia z niej przepisów, ustalających prawnie podstawowe zasady organizacji spółdzielczej (cele społeczno-wychowawcze (art. 1), zasada jednego głosu członków fizycznych (art. 45), spółdzielczy podział zysków i ograniczenie dywidendy od udziałów (art. 57), niepodzielność funduszów spółdzielni w razie jej rozwiązania (art. 81) Walne Zgromadzenie oświadcza: 1) że dążenia te uważa za wysoce niebezpieczne dla ruchu spółdzielczego, 2) że powyższe podstawowe zasady spółdzielczości będą nadal uważane za warunek należenia do Związku, i 3) że spółdzielnie rolnicze wszystkich typów zrzeszonych w Związku życzą sobie uchwalenia tylko tych zmian w ustawie o spółdzielniach, które są zawarte w projekcie Rządu, za wyjątkiem zmiany przepisów art. 81, wniesionej przez Radę Ministrów wbrew życzeniu Rady Spółdzielczej.

W sprawie pracy organizacyjnej Związku na Kresach Wschodnich: Walne Zgromadzenie wita ze szczerą radością rozszerzenie działalności Związku na Kresy Wschodnie, uznaje za jeden z naczelnych obowiązków przyjście z wydatną pomocą spółdzielniom kresowym a w szczególności osadniczym i poleca Zarządowi otoczenie ich w przyszłości jak i w roku ubiegłym uprzywilejowaną opieką.

Ponadto postanowiono przesłać wyrazy hołdu i czci Prezydentowi Rzeczypospolitej St. Wojciechowskiemu. Pod koniec obrad wygłosił dr Stefczyk referat na temat: „Spółdzielczość a państwo".

Konkurs gospodarski. W lecie 1922 r. przeprowadził Wydział organizacji gospodarstw C. T. R. w Warszawie ogólno polski konkurs małych gospodarstw, w którym Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski wzięło czynny udział.

Do konkursu stanęło ogółem 311 gospodarstw włościańskich z całej Polski, w tem 7 z Pomorza, 12 ze Wschodniej Małopolski, reszta, t. j. 292 gospodarstw, z byłego zaboru rosyjskiego.

Komisja kwalifikacyjna C. T. R. ukończyła świeżo kwalifikację gospodarstw konkursowych. Gospodarstwa w zależności od tego jak są prowadzone zaliczono do jednej z 5-ciu kategorji, według następującego klucza:

I. kategorja:	gospodarstwa	b. dobre,
II.	„ „	dobre,
III.	„ „	średnie,
IV.	„ „	słabsze,
V.	„ „	b. słabe.

Do kategorji I-szej zaliczono tylko te gospodarstwa, które są urządzone i prowadzone w każdym dziale dobrze.

Gospodarstwa, posiadające w którejkolwiek gałęzi gospodarczej poważniejsze braki, zaliczono do kategorji II-giej. Jeżeli np. gospodarstwo średnie, a tem bardziej większe, nie posiada siewnika rzędowego, albo ma słaby dobytek żywy, lub źle utrzymany i mało wydajny, to, choćby poza tem było dobrze prowadzone, zaliczono je do II-giej kategorji.

Do III-ciej kategorji zaliczono gospodarstwa, posiadające większe braki w dziale wytwórczości roślinnej lub zwierzęcej.

Jak z powyższego wynika, gospodarstwa kategorji I-szej śmiało można stawiać jako wzory dobrego gospodarowania. Również pod wieloma względami uważać trzeba za wzorowe gospodarstwa kategorji II-giej.

Co do kategorji III-ciej i IV-tej, to są to gospodarstwa średnie i słabsze, które jednak przy usilnych staraniach gospodarzy wkrótce mogą się stać gospodarstwami wzorowemi.

Wynik konkursów dla gospodarstw wschodnio - małopolskich („Przewodnik Kółek i Stowarzyszeń rolniczych", nr 18, z 6 maja b. r.) jest następujący:

I-sza kategorja: 1. Łoś Stanisław, Wicyń, powiat Złoczów, poczta Dunajów.

II-ga kategorja: 1. Malejko Tomasz, Sąsiadowice, powiat Sambor, poczta Felsztyn; 2. Żeglen Ludwik, Ostrów, powiat Sokal, poczta Ostrów.

III-cia kategorja: 1. Wirkijowski Łukasz, Stubno, powiat Przemyśl, poczta Stubno; 2. Bajek Adam, Tomaszowce, powiat Kałusz, poczta Wojniłów; 3. Haładewicz Franciszek, Gołogóry, pow. Złoczów, poczta Gołogóry; 4. Lorenż Bill, Machliniec, powiat Żydaczów, poczta Nowe Sioło; 5. Iwanczyszak Michał, Biskowice, powiat i poczta Sambor.

IV-ta kategorja: 1. Kacperski Paweł, Podlipce, powiat Złoczów, poczta Płuhów; 2. Rozmus Michał, Ruda Rożaniecka, powiat Cieszanów, poczta loco; 3. Jurkiewicz Bronisław, Skole, powiat i poczta Skole.

V-ta kategorja: 1. Koczan Piotr, Ruda Różaniecka, powiat Cieszanów, poczta loco.

W bieżącym roku odbędzie się ponowny konkurs; Komitet Towarzystwa Gospodarskiego dołoży starań, ażeby udział gospodarstw naszych wypadł silniej niż w roku zeszłym.

Odznaczonemu zaliczeniem do I-szej kategorji p. Stanisławowi Łosiowi w Wicyniu postanowił Komitet Towarzystwa Gospodarskiego upamiętnić piękne wyniki pracy, ofiarowując bezpłatnie *„Rolnika"* do końca b. r.

Rejestracje klaczy hodowlanych. W miesiącu kwietniu przeprowadziło Towarzystwo Gospodarskie rejestracje klaczy hodowlanych w powiecie jarosławskim, trembowelskim i jaworowskim.

W powiecie jarosławskim rejestracja odbyła się w dniach 10, 11 i 12 kwietnia b. r. W komisji rejestracyjnej wzięli udział pp.: Prezes Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego Marjan Grodzicki, generał Jerzy Dormus, Wacław Wolski i inspektor hodowli koni Towarzystwa Gospodarskiego. Spędy odbyły się w Pruchniku, Jarosławiu i Sieniawie.

W przedstawionym materjale uderzała dobra kondycja koni, t. j. ich staranne żywienie i utrzymanie. W powiecie jarosławskim mniejsza własność grawituje w kierunku konia zimnokrwistego, którego hodowla jest tamże w sposób dosyć prymitywny prowadzona. Wielkie zamiłowanie i umiejętne obchodzenie się z koniem dają gwarancję, że praca około podniesienia hodowli koni w powiecie jarosławskim wyda piękne owoce. Zarejestrowano 300 sztuk klaczy.

W powiecie trembowelskim rejestrowano 18 i 19 kwietnia b. r. W komisji wzięli udział: ksiądz kanonik dr Eustachy Jełowicki i inspektor hodowli koni Towarzystwa Gospodarskiego. Zarejestrowano około 80 klaczy, przeważnie większej własności, ponieważ z powodu złej organizacji spędów, mniejsza własność tylko w znikomym procencie swe klacze przedstawiła. Powiat trembowelski, jak wszystkie wschodnie powiaty Małopolski, znajduje się z materjałem końskim „na dorobku" i chowa od czego może. Ogiery rządowe na stacji w Horodence mają wielki odbyt, niestety nie wszystkie nadają się na reproduktorów dla tamtejszego materjału.

W powiecie jaworowskim rejestrowano 25 i 26 kwietnia b. r. W komisji wzięli udział: Leon hr. Szeptycki, Ludwik Karczewski i inspektor hodowli koni Towarzystwa Gospodarskiego. Spędy odbyły się w Jaworowie i Nahaczowie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że powiat jaworowski, jako piaszczysty, chowa zdegenerowanego konika, musimy być z ilości 90 sztuk zarejestrowanych klaczy zupełnie zadowoleni. Klacze te były przeważnie własnością kolonistów Niemców i większej własności. *S. I. M.*

Kurs rolniczy dla zdemobilizowanych oficerów. W dniu 2 czerwca b. r. odbędzie się egzamin główny na kursie rolniczym dla zdemobilizowanych oficerów przed Komisją Egzaminacyjną, w której skład, prócz grona profesorskiego, wejdzie również delegat M. R. i D. P. Przedmiotem egzaminu będą wszystkie główne działy nauki rolnictwa, wykładane w czasie trwania kursu. Absolwenci kursu otrzymają specjalne świadectwa ukończenia tegoż kursu.

Organizowanie Spółdzielni Rolniczych. Organizatorom Spółdzielni rolniczych, t. j.: Kas spółdzielczych, Spółdzielni mleczarskich, rolniczo - handlowych, jajczarskich, zbożowych i innych, Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie, Tamka, nr 1, udziela fachowej pomocy organizacyjnej przez wysyłanie instruktorów na zebrania agitacyjne i założycielskie, bądź też udziela porad w biurze lub listownie.

W sprawie praktyk rolniczych. Pomimo licznych starań i ogłoszeń, akcja uzyskania praktyk wakacyjnych dla Dublańczyków nie dała dotychczas żadnych rezultatów. Wakacje, tak cenne dla studjującej młodzieży z powodu umożliwienia pogłębienia studjów wiadomościami praktycznemi, zbliżają się, lecz nie osiągną celu, jeśli sprawa praktyk nie znajdzie u P. T. Ziemian należytego poparcia.

Wobec tego „Kółko Dublańczyków" zwraca się ponownie z prośbą do P. T. Ziemian, by zechcieli w nadchodzącym terminie wakacyjnym (letnim) przyjmować na praktyki członków „Kółka Dublańczyków".

Zgłoszenia o praktykantów uprasza się skierowywać pod adresem „Kółko Dublańczyków", Lwów, ul. Nabielaka 22, II p., lub do „Związku byłych Dublańczyków", Lwów, ul. Kopernika 20, III p.

Dla uniknięcia nieporozumień, uprasza się w zgłoszeniu podać:

a) Specjalny charakter gospodarstwa, względnie dział gospodarski, w którym praktykant mógłby się specjalizować.

b) Warunki przyjęcia praktykantów (np. bezpłatnie, zwrot kosztów utrzymania ewentualnie wynagrodzenie).

c) Czy pożądany jest praktykant z wyższego roku studjów, ewentualnie absolwent, czy też może być i początkujący?

d) Termin rozpoczęcia i trwania praktyki.

Celem umożliwienia doboru kandydatów uprasza się o możliwe wczesne zapotrzebowanie.

Zjazd w Nałęczowie. Zjazd wszystkich byłych uczniów zimowej szkoły rolniczej w Nałęczowie organizuje się w dniach 3 i 4 czerwca b. r. w sprawach bardzo ważnych. *„Nasza Gromada“* prosi koniecznie o liczne przybycie.

Zjazd Nałęczowianek odbędzie się jednocześnie.

Kongres Międzynarodowy Rolnictwa w Paryżu. Międzynarodowa Komisja Rolnicza, kierowana przez byłego ministra rolnictwa, twórcę idei międzynarodowych kongresów i słynnego męża stanu Juljusza Méline'a, organizuje w r. b. XI-sty Międzynarodowy Kongres Rolniczy w dniach 22—26 maja. Komisja ta ukonstytuowała się w swej formie obecnej na kongresie 1911 roku w Hadze, następnie wojna i zamieszania powojenne przeszkodziły wznowieniu tej działalności, której ideałem jest odbudowa wspólnoty rolników różnych krajów i zaznajamianie się ich wzajemne z postępami technicznemi rolnictwa.

Program obecnego kongresu rozpada się na 7 sekcyj. 6 sekcyj ma charakter czysto fachowy: 1) rolnictwa (ogólna), 3) gospodarstwa i szkolnictwa rolnego, 4) chowu bydła, 5) uprawy winnic *(viticulture)*, 6) leśnictwa, 7) rolnictwa krajów podzwrotnikowych. Jedynie druga sekcja posiada pewne znaczenie polityczne. Rozważać ona będzie „wpływ rolnictwa na stosunki międzynarodowe“.

Honorowym prezesem komitetu organizacyjnego zjazdu jest p. H. Chéron, obecny minister rolnictwa, prezesem rzeczywistym p. Méline, były prezes rady ministrów, I-ym wiceprezesem, markiz L. de Voguë.

Wśród 8 wiceprezesów znajdujemy nazwiska dra Emila Roux, paru innych wybitnych uczonych i kierowników towarzystw rolniczych oraz 4 byłych ministrów francuskich rolnictwa, z p. V. Boret'em na czele.

Wśród członków komitetu zanotujemy 8 senatorów i deputowanych, kilku prezesów gabinetu i ministrów oraz byłego prezydenta republiki p. E. Loubet'a.

Do udziału w Kongresie zaproszone zostały wszystkie rządy (z wyjątkiem Niemiec, Rosji, Turcji, Bułgarji i Litwy) oraz przedstawiciele wszelkich zawodowych związków rolniczych, Polska wystąpi na tym terenie po raz pierwszy, jako państwo niepodległe. Udział jej zaznaczy się w tym Kongresie przez obecność delegacji polskiej i szereg referatów o nader ciekawej treści.

W skład delegacji polskiej, udającej się do Paryża, wchodzą najwybitniejsi rolnicy polscy ze wszystkich dzielnic. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. deleguje na Kongres Paryski w charakterze swych przedstawicieli pp. prof. Z. Ludkiewicza i St. Królikowskiego.

Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski reprezentuje prezes ks. Witold Czartoryski.

Zgłoszone referaty są następujące:

1) Poseł dr Alfred Chłapowski, prezes Zjednoczenia Producentów Rol. w Poznaniu i Naczelnej Rady Cukrowniczej polskiej: „Powojenny upadek uprawy buraków cukrowych i jego skutki dla równowagi produkcji rolniczej kontynentu europejskiego“.

Referat powyższy wejdzie prawdopodobnie na plenum zebrania Kongresu ze względu na jego ogólno-europejskie znaczenie.

2) Prof. inżynier Edmund Załęski i dr Edward Kostecki: „Stan i metody pracy nasiennictwa polskiego“.

3) Prof. dr Kazimierz Bassalik, dyrektor Państwowego Instytutu Naukowego w Bydgoszczy: „Wpływ reakcji podłoża na ilość zapotrzebowanej wody przez rośliny“.

4) Tegoż autora: „O możności i warunkach bezpośredniego pobierania kwasu fosforowego z fosforytów przez rośliny uprawne“.

5) Prof. dr K. Panek z Instytutu w Bydgoszczy: „Charakterystyka czynnych ciał prątka nosaciznowego“.

6) P. K. Wróblewski z Instytutu w Bydgoszczy: „O biologji sarkosporydów“.

C. I. S. A. (Międzynarodowa Konfederacja Syndykatów Rolniczych) ma zamiar wystąpić na Kongresie, jako silna organizacja rolnicza międzynarodowa. Dla uprzedniego, bliższego porozumienia w tej sprawie i dla ujednostajnienia stanowiska, wchodzących w skład C. I. S. A. Związków, które mają przybyć na Kongres, odbędzie się w przeddzień otwarcia Kongresu zebranie, na którem omówione zostaną wytyczne wspólnego postępowania. Przedstawiciel C. I. S. A. ma złożyć na Kongresie odpowiedni memorjał o jej organizacji i znaczeniu.

Zwołanie Międzynarodowego Kongresu do Paryża świadczy, iż rolnictwo wszechświatowe otrząsa się już ze skutków powojennego chaosu i dąży w drodze organizacji międzynarodowej do odbudowy zachwianych podstaw ładu gospodarczego, przywracając produkcji rolniczej i polityce agrarnej przynależne miejsce w układzie ekonomicznym nowożytnego świata. W tych pracach po raz pierwszy zabiera głos na Kongresie wyzwolona i niepodległa Polska, jako wolna między wolnymi i równa między równymi.

Warszawa, dnia 17 maja 1923 r.

St. Prus Wiśniewski, kierownik Biura Prasowego Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Dary dla osadników rolnych. P. Zofja Wygodzina ofiarowała na akcję pomocy kulturalnej dla osadników polskich na Wschodzie, 10 egzemplarzy dzieła p. t. Benedykt Wygoda „Hodowla zwierząt domowych“.

Na ten sam cel ofiarował Tymczasowy Wydział Samorządowy 10 egzemplarzy dzieła prof. Miczyńskiego p. t. „Uprawa roli i roślin“.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego dziękuje tą drogą Ofiarodawcom za tę hojną ofarę.

Bilans handlowy poski w styczniu i lutym 1023 r.:

Przywóz

	tonn	wartości
styczeń	220.497	483.603 mil. mk
luty	260.623	655.208 „ „

Wywóz

	tonn	wartosci
styczeń	1,368.644	79.288 mil. mk
luty	1,469.207	911.046 „ „

Bilans styczniowy był bierny, lutowy wybitnie czynny (wywóz = 139·05 wartości przywozu), dzięki czemu bilans obu tych miesięcy zamykamy czynną nadwyżką. *R.*

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Poznaniu. W czasie od 23 czerwca do 1 lipca b. r. urządza Wielkopolska Izba Rolnicza, ze współudziałem Urzędu Targu Poznańskiego, I. Wystawę Rolniczo-Przemysłową. Wystawa odbędzie się w Poznaniu, na terenach Targu Poznańskiego, oraz obejmować będzie następujące działy:

I. Dział żywego inwentarza, w skład którego wchodzą konie, bydło, świnie, owce, drobny inwentarz.

II. Dział ogrodnictwa i leśnictwa, obejmujący eksponaty jak warzywa, kwiaty, nasiona i t. p.

III. Dział wielkich maszyn i narzędzi rolniczych, oraz wytworów w związku z rolnictwem pozostających (jak n. p. przetworów produktów rolnych z zakresu cukrownictwa, gorzelnictwa, sztuczne nawozy, pasze i t. p.).

IV. Dział przemysłowy, obejmujący wytwory wszelkiego przemysłu, również i domowego, wystawę wozów, powozów i automobilów ciężarowych.

V. Dział naukowo-statystyczny i doświadczalny.

Wystawa ma na celu:

Zobrazować całokształt wytwórczości ogólno-polskiej produkcji rolniczej i przemysłowej, zapoznać jak najszersze koła rolnicze drogą poglądową ze sposobami i wynikami nowoczesnej produkcji rolniczej, oraz dać sposobność korzystnego i praktycznego kupna.

Dotąd napływające zgłoszenia świadczą o dużem zainteresowaniu Wystawą sfer ziemiańskich i przemysłowych.

Zgłoszenia udziału w Wystawie należy nadsyłać pod adresem: I. Wystawa Rolniczo - Przemysłowa, Poznań, Plac przy Wieży Górnośląskiej do dnia 31 maja b. r.

Stan tegorocznych zasiewów. Główny urząd statystyczny ogłasza następujące dane o stanie zasiewów w końcu kwietnia 1923 r.

Początek kwietnia miał temperaturę stosunkowo niską, tak, że przeciętna dla pierwszej dekady nie przewyższała 2—3 stopni powyżej 0. W drugiej i trzeciej dekadzie nastąpiło pewne ocieplenie, jednakże przeciętna temperatura tego okresu była w Polsce poniżej 10^0, zaś przeciętna z całego miesiąca wszędzie w Polsce była poniżej normy 1—1$^1/_2$^{0}.

Opady w kwietniu były bliskie normalnych w województwach zachodnich i centralnych (w ostatnich nawet miejscami nieco wyżej normy) i poniżej normalnych na wschodzie i południowym wschodzie Polski.

Względnie niska temperatura kwietnia miejcami nieco opóźniła wzrost oziminy, jednakże dzięki ciepłemu marcowi i dostatecznej ilości wilgoci, przeciętny stan zasiewów w końcu kwiettnia był powszechnie powyżej średniego i lepszy, niż w roku ubiegłym. W stopniach klasyfikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły), przeciętny stan zasiewów dla całej Polski był następujący:

Pszenica ozima 3·3, żyto ozime 3·4, jęczmień ozimy 3·3, rzepak ozimy 3·3, koniczyna 3·3.

Dla porównania należy zaznaczyć, że w końcu kwietnia 1922 roku ztan pszenicy był oceniony na 2·9 i żyta 3·3.

W poszczególnych województwach stan zasiewów przedstawia się jak następuje:

Województwo	pszen. ozima	żyto ozime
Warszawskie	3·7	3·6
Łódzkie	3·5	3·5
Kieleckie	3·6	3·7
Lubelskie	3·4	3·7
Białostockie	3·1	3·3
Okr. adm. wileński	2·0	2·7
Nowogródzkie	3·1	3·3
Poleskie	2·8	3·3
Wołyńskie	3·1	3·3
Poznańskie	3·5	3·4
Pomorskie	33·	3·4
Krakowskie	3·2	3·2
Lwowskie	3·2	3·2
Stanisławowskie	3·0	3·0
Tarnopolskie	3·3	3·3
Śląskie	3·1	3·3

Z tego wynika, że najlepszy stan zasiewów jest w województwach środkowych i zachodnich, nieco gorszy na wschodzie i południu. Jednakże i tam stan sasiewów był powyżej średniego z wyjątkiem dla okręgu adm. Wileńskiego.

Kursy dla roników-praktyków. Wydział Oświaty Rolniczej C. T. R., w uzupełnieniu wiadomości o kursach dla rolników praktyków, mających się odbyć od 4—10 czerwca włącznie, komunikuje, że program kursów przewiduje 36 godzin wykładowych po sześć godzin dziennie.

Na kursach uwzględnione będą następujące aktualne tematy: stosunki agrarne w Polsce, zmianowania, rachunkowość, podatek dochodowy, klasyfikacja gleb, potrzeba i korzyści z drenowania, uprawa roli, nawozy sztuczne, uszlachetnianie roślin, uprawa okopowych, uprawa rzepaku, zasady żywienia, krajowe rasy bydła, wychow cieląt, apteczka domowa, pszczelnictwo.

Nadmieniamy, że na kursach wykładać będą pierwszorzędne siły zawodowe.

Nadto przewidziana jest wycieczka jednodniowa w czasie kursów do gospodarstw wzorowych.

Nawozy potasowe na jesień. Aby zapewnić rolnictwu na sezon jesienny łatwą i pewną możność otrzymania nawozów potasowych, niezbędnych dla każdego racjonalnego gospodarstwa, jako zwracających wyczerpanej roli potrzebny jej do dalszej produkcji roślin zbożowych i łąkowych potas, Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych ukończyła już wszystkie przygotowania i jest w możności dostarczenia rolnikom w każdej ilości we wskazanym terminie i w żądanej jakości kainitu i naturalnych wysokoprocentowych soli potasowych.

Spełniając życzenia rolników, wyrażone w ostatniej ankiecie, „Tesp" zorganizował system handlowy. Dla każdej dzielnicy utworzył Biuro sprzedaży, mianowicie dla Małopolski przy Dyrekcji Spółki we Lwowie (plac Smolki l. 5), dla byłej Kongresówki i Kresów wschodnich przy Przedstawicielstwie Spółki w Warszawie (ul. Widok 3), wreszcie dla Województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, przy tak bardzo dla rolnictwa pożytecznej i zasłużonej „Centrali Rolników" w Poznaniu (plac Wolności 17). Przez utworzenie tych Biur sprzedaży „Tesp" wchodzi w bezpośredni kontakt z konsumentem, który nie będzie już odtąd płacił wysokich kosztów pośrednictwa, ani nie będzie zmuszony szukać nawozów potasowych w handlu pokątnym, dostarczającym nierzadko towaru podejrzanej jakości. Konsument otrzyma ten tak potrzebny mu produkt z pierwszej ręki, bez żadnych dodatkowych kosztów i bez marnowania czasu w poszukiwaniu handlarza lub agenta.

Otrzyma go także we wskazanym przez siebie terminie. Zwiększona w tym roku produkcja w kopalniach w Kałuszu i Stebniku dała możność Spółce Akcyjnej Eksploatacji soli potasowych wykonania każdego zamówienia w terminie i odtąd każde Biuro sprzedaży, przyjmując zamówienie choćby w największej ilości, może równocześnie dać gwarancję terminowego dostarczenia kainitu czy naturalnych wysoko-procentowych soli potasowych.

Otrzyma je także konsument w przemiale najdokładniejszym. Dotychczasowy przemiał wydawał się niektórym rolnikom zbyt grubo-ziarnistym. Zarząd Spółki, który zawsze chętnie słyszy wszelkie życzenia i uwagi rolników sprowadził najnowsze maszyny do mielenia, dokonał nowych instalacji w młynie i obecnie przemiał jest tak dokładny, że nie spotyka się z najmniejszym zarzutem, nawet najbardziej wymagającego konsumenta.

Wreszcie otrzyma rolnik kainit i naturalne wysoko-procentowe sole potasowe, możliwie w jakości przez konsumenta oznaczonej. Także i sposób analizy sprawdzającej został zorganizowany. Żadnego jednak z tego powodu zwiększonego wydatku konsument nie poniesie, gdyż koszta analizy wzięła na siebie Spółka. Z każdego przeznaczonego do transportu wagonu wysłana zostaje próbka do analizy sprawdzającej do Stacji Doświadczalnej, a to w Małopolsce do Stacji Doświadczalnej w Dublanach, w Wielkopolsce do Stacji Doświadczalnej przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu (ul. Dąbrowskiego 17), w byłej Kongresówce do Laboratorjum Chemicznego przy Muzeum Przemysłowo-Rolniczem w Warszawie (ul. Koszykowa 9). Wyniki analizy kontrolnej otrzymuje konsument i jakiekolwiek nieporozumienie w tym względzie jest wykluczone.

Z zadowoleniem dowie się rolnictwo, że Ministerstwo Rolnictwa w ostatnich czasach żywiej zajęło się sprawą nawozów potasowych. W interesie zwiększenia produkcji rolnej rozpatrywaną jest sprawa zwiększenia produkcji soli potasowych i nowych wierceń w Kałuszu i Stebniku. Sfery decydujące zdają sobie sprawę z tego, że zwiększenie produkcji soli potasowych i rozpowszechnienie nawozów potasowych jest równoznaczne ze zwiększeniem produkcji rolnej, tego pierwszego warunku do osiągnięcia samowystarczalności Państwa.

Miło nam, że możemy podzielić się z naszymi Czytelnikami powyższemi pomyślnemi wiadomościami w chwili gdy zapobiegliwy rolnik zaczyna już myśleć o przysposabianiu roli do kampanji jesiennej.

Nowa placówka przemysłowa. Z dniem 1 czerwca b. r. otwiera Towarzystwo Handlowe z o. p. „Carbo", Królewska Huta, swój oddział we Lwowie, biorąc sobie za zadanie dostarczenie wszelkich produktów górniczych, jak węgiel, koks i sztuczne nawozy (amonjak, azotniak, superfosfat, tomasyna) po cenach konkurencyjnych z eliminacją wszelkich kosztów pośrednictwa, które towary dotychczas podrażały w drodze od producenta do konsumenta, opierając się na zasadzie „mały zysk, wielki obrót". Towary te, dostarcza również po niskim kredycie i dogodnych warunkach S-kom i Kooperatywom rolniczym.

Zakupuje wszelkie środki aprowizacyjne dla Górnego Śląska wprost ze źródła.

Towarzystwa to, zbudowane na gruzach przedsiębiorstw niemieckich, dąży

do ujęcia handlu w rece narodowe, a dotychczasową działalnością pozyskało zaufanie sfer zainteresowanych. Kierownikiem oddziału lwowskiego jest współwłaściciel firmy p. Aleksander Żmidziński.

Wszelkie zamówienia i oferty należy kierować pod adresem „Carbo“ Towarzystwo Handlowe z o. p. Lwów, ul. Staszica 3.

Przemysł ziemniaczany w Polsce. Przemysł ziemniaczany w Polsce oparty jest na silnych naturalnych podstawach, Polska bowiem zajmuje drugie miejsce w świecie pod względem produkcji ziemniaków, wytwarzając w 1921 roku, mimo nieurodzaju, spowodowanego suszą, 16,799.501 tonn, co stanowi 16·8% produkcji światowej ziemniaków. Przemysł ziemniaczany rozwinięty jest najbardziej w b. Dzielnicy Pruskiej, gdzie przed wojną przerabiane było 10% ogólnych zbiorów. W b. Kongresówce przemysł zużywał 2½% zbiorów, w Małopolsce zaś i na Kresach 1 prc. zbioru ziemniaków. Razem w przemyśle ziemniaczanym przerabiane było przed wojną 867.720 tonn ziemniaków. W czasie wojny, ze względu na upadek uprawy ziemniaków, spowodowany brakiem rąk roboczych i sprzężaju, ze względu na sekwestr na ziemniaki i przetwory ziemniaczane, stosowany przez władze okupacyjne, wreszcie ze względu na bezpośrednie zniszczenia wojenne, oraz rekwizycje maszyn i urządzeń, przemysł ziemniaczany upadł znacznie. Obecnie jednak najcięższy kryzys minął, większość fabryk odbudowała się, oraz uzupełniła zniszczone urządzenia i przemysł ziemniaczany zaczyna rozwijać się na nowo.

Wystawa drobiu, gołębi i królików w Poznaniu, oraz przyborów w zakres ten wchodzących, odbędzie się od dnia 27 czerwca do 1 lipca, jako specjalny dział Wystawy Rolniczo-Przemysłowej, której otwarcie nastąpi już 23-go czerwca.

Zgłoszenia eksponatów najpóźniej do 5-go czerwca b. r. przyjmuje Wydział Hodowli Drobnego Inwentarza Wielkopolskiej Izby Rolniczej, skąd rozesłane będą programy i formularze do wzięcia udziału w wystawie potrzebne.

Jako nagrody są przewidziane medale złoty, srebrne i bronzowe, listy pochwalne i dyplomy.

Do komisji sędziowskiej zaproszono najwybitniejszych hodowców i znawców poszczególnych ras.

Nie wątpimy, że hodowcy korzystać będą z nadarzającej się sposobności i zareklamują swoje najpiękniejsze okazy, na które, wobec wielkiego zjazdu interesentów z całej Polski, znajdą chętnych nabywców.

Międzynarodowy kongres hodowców drobiu w Barcelonie. W roku 1924 odbędzie się w Barcelonie (Hiszpanja) kongres hodowców drobiu, połączony z międzynarodową wystawą hodowli drobiu. W celu nawiązania bezpośrednich stosunków z organizatorami kongresu i wystawy, oraz opracowania planu udziału w nich Polski, Komitet hodowli drobiu (Warszawa, Kopernika 30) przystąpił do utworzenia specjalnego komitetu, składającego się z przedstawicieli organizacji hodowli drobiu i zainteresowanych ministerjów. Zbyteczne jest nadmienienie, iż oficjalny udział reprezentantów polskich hodowców drobiu w tego rodzaju międzynarodowych kongresach i wystawach ma pierwszorzędne znaczenie. Oprócz upełnomocnionych delegatów, projektuje się wysłać specjalnie opracowane z ilustracjami broszurki „O stanie hodowli drobiu i jej organizacji w Polsce“, tablice graficzne, albumy, wydawnictwa i pisma fachowe polskie, oraz wystawienie kur „zielononóżek polskich“ i „popielatek“, „gęsi pomorskich“, „królików polskich“ i gołębi „rysie“ i „srebrniaki“.

Poradnik gospodarczy.

Pytanie 83. Zamierzam budować dom mieszkalny. Mam dosyć desek i trocin drzewnych z tartaku. Chcę ściany zrobić z desek, pomiędzy które mam zamiar ubijać owe trociny. Czy kto praktykuje taki sposób budowy? Czy można go zalecić? Jakie ostrożności należałoby zachować dla uniknięcia złych stron takiego postępowania?

Pytanie 84. Czy ułożenie podłogi w mieszkaniu na papie, zabezpieczy podłogę przed grzybem, który ją poprzednio zniszczył?

J. Ż.

Pytanie 85. Proszę Panów praktyków, starszych koniarzy, o radę w następującej sprawie: Kupiłem od chłopa przed kilku miesiącami dobrą klacz do zaprzęgu. Kupując już, dowiedziałem się, że klacz ta jest warjatką. Pierwszy raz użyta do zaprzęgu, wierzgając, przystąpiła dyszel, którą złamała. Kazałem jej wiązać ogon sznurkiem do postronka i przez kilka miesięcy spokojnie chodziła. Przed trzema tygodniami odstanowiłem ją i teraz znowu warjuje, wierzga w zaprzęgu, kwiczy, puszcza mocz i ostatecznie przewraca się. Dodam, że przy czyszczeniu musi się dudkę zakładać.

Co z nią robić, bo szkoda mi ją sprzedać, a także kupiec może mi ją następnie zwrócić.

Czy zapłodnienie może być powodem tych awantur?

Czy nie byłoby wskazane spędzić płód i w jaki sposób? *K. B.*

II. Odpowiedź na pytanie 79 w sprawie stosowania Yohimbiny. Jeżeli klacz pomimo częstego stanowienia nie zostaje zapłodniona, rozpuszcza się w 1 litrze wody 5 gr. *natrium bicarbonicum* i wlewa zapomocą irygatora w pochwę, 1 godzinę przed stanowieniem. Yohimbina w tym wypadku wywiera skutek wręcz przeciwny.

M. Zieliński.

Odpowiedź na pytanie 82 w sprawie nagabywania bydła, pasącego się w lesie, przez kleszcze.

W celach profilaktycznych smaruje się bydło odwarem tytoniu (bakunu), 2% kreolinową wodą, karbolową, terem, naftaliną, naftą, śmierdzącym tłuszczem zwierzęcym, odwarem z liści orzechowych, szczególnie w dniach parnych, przed deszczem, przed wypuszczeniem na pastwisko leśne.

Dla odstraszenia używają dymu z ognisk z gnoju suchego bydlęcego i końskiego.

Nasmarowanie bydłu grzbietu szczególnie przed gzami bydlęcymi skoncentrowanym roztworem soli kuchennej zabezpiecza przed kąsaniem much.

Do wszystkich tych środków muchy się przyzwyczajają i trzeba je zmieniać.

Dr Michelini.

To i owo.

Moje hipologiczne „trzy grosze“. Niektóre artykuły o koniach, drukowane ostatnio w *Rolniku,* tak daleko, moim zdaniem, odbiegają od racjonalnego poglądu, że znów chwytam za pióro, by w kilku słowach skierować elastyczniejsze umysły na krytyczniejsze drogi.

Konie dzielę na dwie grupy: udowodnionej i nieudowodnionej jakości. Do pierwszej należą konie pełnej krwi, więc: galopeny angielskie i kłusaki, amerykańskie, francuskie, rosyjskie; do drugiej: cała reszta.

W tej reszcie mamy konie cięższe i lżejsze. Cięższe dzielą na stępaki i kłusujące; lżejsze na konie ras pierwotnych i krzyżowane. Te ostatnie dzielę na półkrwi, t. j. wynikłe z bezpośredniej krzyżówki z pierwszą grupą, i mieszańce, wynikające z krzyżówki z końmi półkrwi i wogóle z mieszańcami, i to jest najgorszy materjał hodowlany, a w dodatku nieobliczalny pod względem dziedziczenia się tak ewentualnej wyjątkowej w niektórych okazach lepszej jakości jak i pod względem form.

Tysiące koni oglądałem w powojennych ich centrach; zwracałem uwagę różnych komisji z Warszawy, na bijące w oczy fakta, że jeżeli trafił się koń duży, a dobry, to z pewnością francuski lub amerykański; małe konie wogóle były doskonałe, tak koniki jak stepowce; między resztą typu remonty, zrekrutowaną przeważnie z Galicji i Królestwa, stąd brak obok braka, ogół był poniżej wszelkiej krytyki. Oto wynik okazjonowanego wojną, porównawczego przeglądu. *Ostoia-Ostaszewski.*

O pożytecznych roślinach. Gleby nasze posiadają tysiące roślin użytecznych, dziko rosnących, które, zebrane i przerobione, dałyby nam wielkie zyski. Posiadamy wszelkie warunki, aby w przerobie roślin osiągnąć taki rozwój, jaki istnieje poza granicami, a mogłyby w nim brać udział i osoby nie bardzo z chemją obeznane, albowiem chemja roślinna jest postępem nauki dzisiejszej i znajduje w życiu praktycznem coraz szersze zastosowanie.

Działy przemysłu roślinnego można podzielić na: lekarski, farbiarski, perfumeryjny, przeroby do napojów, n. p. koniaków, likierów, wyrobów cukierniczych i t. d. Zamiast więc wydawać na te produkty corocznie ogromne sumy, powinniśmy w tej dziedzinie samodzielnie postawić kroki. Czyż nie posiadamy na polach naszych i w lasach w obfitości naparstnic, dostarczających „digitaliny“, bielunów — „daturyny“, tojadów — „akonityny“, maków — „morfiny“, tytoniów — „nikotyny“ i t. p.? Rośliny nieprzerobione, jak kwiat lipy, wyciąg z korzeni kozła lekarskiego, koper, malwa, są przez lekarzy w rozlicznych cierpieniach bardzo polecane.

Farbierstwo czerpie z roślin wiele barwników: taka np. rosierka *„drosera rotundifolia“* dostarcza barwnika żółtego, którego cena za kg wynosi około 400.000 mk! We Francji specjalna instytucja rządowa rozdziela między uprawiających sadzonki roślin nasiona i rośliny do właściwego przerobu, załącza okólniki z pytaniami i t. d.

Nic dziwnego, że praca tak prowadzona dać może pożądane wyniki.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Ceny drewna, podane przez departament leśnictwa w Warszawie (według rynku drzewnego w Poznaniu), osiągnięte w czasie od 15 do 22/IV. 1923 r. w okręgu lasów państwowych wileńskim, białowieskim i łuckim, franco wagon stacja załadowcza:

Sosna eksport. krągła 20—25 cm średnicy	za 1 m^3	16—28 szyl.
Sosna eksport. krągła 25—30 cm średnicy	„ 1 „	18—20 „
Sosna eksport. krągła powyżej 30 cm śred.	„ 1 „	30—24 „

		tysięcy mk
Świerk o 10% taniej		
Drewno kopalniane	za 1 m³	80— 90
„ papiernicze	za 1 mp	85— 95
Słupy telegraficzne 8—11 metrów długości	za 1 m³	100—110
Słupy telegraficzne ponad 11 m długości	„ 1 „	110—125
Kloce olchowe	„ 1 „	165—175
„ brzozowe	„ 1 „	135—145
„ brzostowe i wiązowe	„ 1 „	220—230
„ grabowe	„ 1 „	210—220
„ jasionowe	„ 1 „	240—250
„ dębowe zwykłe	„ 1 „	235—245
„ „ stolarskie	„ 1 „	330—340
„ „ eksportowe	„ 1 „	430—440
„ „ fornirowe	„ 1 „	500—520
Klocki osikowe na zapałki	„ 1 „	270—280
Słupy sosnowe	za 1 sztukę	41— 44
Podkłady kolej. sosnowe	„ 1 „	27— 29
„ „ dębowe	„ 1 „	31— 33
Brusy sosnowe obrzynane angielskie grubsze i szersze	za 1 m³	430—440
Brusy sosnowe obrzynane angielskie cieńsze i węższe	„ 1 „	380—400
Brusy świerkowe obrzynane angielskie grubsze i szersze	„ 1 „	380—390
Brusy świerkowe obrzynane angielskie cieńsze i węższe	„ 1 „	330—350
Drewno opałowe sosnowe	za 1 mp.	42— 45
„ „ brzozowe	za 1 „	47— 50

Nowy cennik drobiu w Warszawie. Od dnia 15 maja obowiązuje w Warszawie nowy cennik drobiu, cennik ten, przedstawiony w dniu 11 maja przez Związek handlujących drobiem Komisarjatowi Rządu, został przez wydział walki z lichwą znacznie obniżony. Ceny wydane przez związek, uznane za zbyt wygórowane, zostały wczoraj ponownie rozpatrzone i ustalone następująco: gęś pierwszy gatunek za funt 7.500 mk, indyk za funt 7.400 mk, indyczka 9.500 mk, kaczka pierwszy gatunek za sztukę 42.000 mk, kaczka drugi gatunek 25.000 mk, kura pierwszy gatunek 42.000 mk, drugi gatunek 25.000 mk, smalec gęsi za funt 12.000 a nie 14.000 mk, jak sobie życzyli handlarze drobiem, para skrzydeł indyczych 5.000 mk, wątróbka gęsia 2.900 mk, cała drόbka z kury 4.800 mk.

Z rynku rybnego. Obecne ceny na ryby są bardzo drogie w stosunku do cen mięsa. Podwyżki te jednak przy stale odbudowującym się gospodarstwie rybnem stają się z każdym dniem coraz to mniej uzasadnione, tem bardziej, że napływ ryb na rynek zbytu przewyższa możność spożycia. Z tych tedy względów Związek producentów ryb przystępuje do akcji spopularyzowania konsumcji ryb wśród szerszego ogółu drogą obniżenia cen. Ceny te powinny konkurować z cenami na mięso i będą ustalane w porozumieniu z Wydziałem walki z lichwą przy Komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę.

Ceny nawozów sztucznych z dnia 29 maja 1923:

1) superfosfat kostny 20% za 100 kg 85.000 mk.
2) tomasyna 13—15% za 100 kg 70.000 do 75.000 mk.
3) siarczan amonowy 20% za 100 kg 350.000 mk., 21% kg % 13.000 260.000 mk.
4) saletra chilijska za 100 kg 350.000 mk.
5) azotniak wapniowy 18—20% za 100 kg 217 do 220.000 mk.
6) kainit za 100 kg 11.800 mk.
7) Sól potasowa za 1 kg % tlenku potasu w 100 kg 11.800 mk.

Nawozy od 1—5 rozumieją się w cenie za 100 kg wraz z opakowaniem loco magazyn we Lwowie. Nawozy od 6—7 luzem loco kopalnia w Kałuszu.

Ceny ustosunkowano według zestawienia, otrzymanego z Banku Rolniczego S. A. we Lwowie i Syndykatu Rolniczego we Lwowie.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 19 maja 1923 do 26 maja 1923 roku wynosił spęd: wołów 22 sztuk, buhai 6 sztuk, krów 323 sztuk, jałownika 103 sztuk, razem 454 sztuk; cieląt 861 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1079 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 6800 do 8000 Mk, buhaje 6500—7500, 5500—6400, 4000—5000 Mk, krowy 6500—7500, 5500 do 6400, 4000—5000 Mk, jałownik 6500—7500, 5500—6400, 3800—5000 Mk, cielęta 5500 do 6500 Mk, barany — Mk, świnie mięsne 11000—13000 Mk.

Siano 1 q: 50000—65000, słoma 29000 do 32000 Mk.

Notowania giełd zbożowych.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

28 maja: żyto 106—110.

23 maja: Pszenica —·—, do —·—, żyto —·—, jęczmień brow. —·— do —·—, jęczmień zwykły —·— do —·—, owies —·—, do —·—, kukurudza —·— do —·—, groch —·— do —·— fasola —·— do —·—.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

25 maja: żyto 127·— do 135·—, owies 146·—.

Popyt większy, dowozy średnie.

WARSZAWA (ceny za 100 kg, * loco stacja załadowcza, ** loco Warszawa).

25 maja. Żyto kongr. *132, jęczmień pozn. *113, owies pozn. *146, łubin niebieski *132·5, fasola szablakowa **255, groch pół victoria **255, otręby żytnie **60.

Obrót ogólny 370 tonn.

POZNAŃ (ceny za 100 kg, loco Poznań wagonowo).

26 maja: żyto 116—126, pszenica —·—, jęczmień browarny 100—104, owies 133—138, otręby żytnie 60, pszenne 60, ziemniaki gorzelniane 6—6·5.

Usposobienie spokojne.

CENY ORJENTACYJNE

z dnia 29 maja 1923

firmy M. KIERSKI we Lwowie, pasaż Mikolascha.

Żelazo bednarskie kg	4.500
„ obręczowe „	3.400
„ okrągłe i czworokątne kg.	3.400
„ na podkowy kg	3.400
Podkowy kg	5.500
Hufnale 1000 szt. „Satzer“	40.000
Osie do wozów kg	9.000—13.000
Buksy do „	4.000— 4.200
Szpadle ogrodowe 1 szt.	7.000—12.000
Szufle do węgli z trzonkiem szt.	10.000—16.000
Widły do ziemniaków szt.	30.000
„ „ buraków „	14.000
„ „ siana względnie nawozu 2—4 zęb. szt.	7.000— 9.000
Wagi dziesiętne szt.	250.000
Ciężarki do wag 1/2 do 10 kg szt.	9.000—71.500
Wiadra pocynkowane szt.	17.000—19.000
Gwoździe 2 1/2“ do 88“	6.200— 6.500
Sierpy szt.	4.000— 8.000
Kosy szt.	18.000—22.000
Łańcuchy dla bydła lub koni kg	10.000—14.000
„ metrowe kg	8.000—12.000
Szczotki do koni lub bydła szt.	7.000—12.000
Papa na dachy w rolkach 10 metrowych, rolka	70.500
Gwoździe do papy kg	9.000—11.000
„ „ trzciny kg	10.500
Smoła w beczkach kg.	2.500— 3.000
Wirówki „Djabolo“, szt.	750.000—1.200.000
Ule słowiańskie szt.	120.000—160.000
Podkurzacze z mieszkiem szt.	18.000—32.000
Węża sztuczna kg	60.000
Konwie hermetyczne na mleko 3—40 litr.	45.000—200.000
Mierniki do mleka 10—30 l.	79.000—154.000

Te same towary na prowincji (filje Tarnopol i Zbaraż) kalkulują się 5—10% drożej.

■ ■

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

Bibljografia książek rolniczych
podana przez
KSIĘGARNIĘ POLSKĄ
B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE:

Alfonsus, Die Bienenweide, ihre Vermehrung und Ausnützung.
Aereboe, Die Umgestaltung der Deutschen Viehzucht nach dem Kriege.
Becker, Grundlage und Technik der gärtnerischen Pflanzenzüchtung.
Borne, Künstliche Fischzucht.
Dengg, Praktische Bienenzucht im Breitwabenstock mit beweglichem Aufsatzbetrieb.
Fruhwirt, Das Unkraut und seine Bekämpfung auf dem Ackerland.
Kraus und Kiessling, Der Anbau des Getreides mit neuen Hilfsmitteln und nach neuen Methoden.
Lang, Theorie und Praxis der Pflanzenzüchtung.
Lucas und Winkelmann, Anleitung zum Obstbau.
Poenicke, Die Fruchtbarkeit der Obstbäume.
Zander, Die Zucht der Biene. 1116